Nr. 36. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Lutego 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscową „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „ Francji . . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . . . „ Włoch, Turcji i księt. Naddu. „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piatkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poisonniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. lutego.

Znaczenie ponownych rokowań Tiszy i Szella z ministrami austrjackimi, zaczętych d. 12. bm. po nieudaniu się wszelkich prób korony co do utworzenia nowego gabinetu węgierskiego, już onegdaj i wczoraj dostatecznie nacechowaliśmy w „Ost. Wiadm." Mamy zresztą już wskazówki, na jakich podstawach toczą się zapewne te ponowne rokowania. Po mowie Tiszy na sobotniem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów, zresztą po ogólnem usposobieniu i zaciętości Węgrów, pewnikiem jest absolutnym, że jeśli te nowe rokowania mają dojść do celu — a z pewnością nie poczynanoby ich, gdyby tej pewności na przód nie było — to w przyszłej Radzie jlnej banku narodowego równorzędność Węgier z Przedlitawią bezwarunkowo będzie uwydatnioną — a to tak, aby rząd przedlitawski nie więcej członków jak węgierski miał prawo wysyłać do tej Rady jlnej. *Pester Lloyd* w chwili, kiedy Tisza został znowu powołany, i wyjechał do Wiednia, stanowczo powiada: „Dalszy ciąg rokowań może się odnosić jedynie do dwóch tylko punktów pozostałych w zawieszeniu (samoistność dyrekcji peszteńskiej, i wysokość dotacji węgierskiej), ale nie co do składu Rady jlnej, bo tu jest Tisza nieugięty, a nie odstąpi od tego postulatu żaden inny węgierski mąż stanu, i nie odstąpi większość sejmowa. Jeżeli Austrjacy ten punkt odrzucą, pozostawałoby tylko rozwiązać sejm węgierski, o którym to skrajnym kroku jednak sfera decydująca słyszeć nie chce. Wszelako dla tej okoliczności kandydatura może być jeszcze raz podniesioną, mimo ponownego powołania Tiszy."

W kołach austrjackich miał powstać plan przystania na ten warunek, ale w tej formie, aby tak jak Tisza żąda, rząd austrjacki i rząd węgierski po czterech członków mianowały do Rady jlnej, ale aby liczba członków jej, z wolnego wyboru akcjonarjuszów banku pochodzących, o dwóch, t. j. z 4 na 6 pomnożoną została — i Węgrzy mają na to przystawać. *Frmdbl.* zapowiada pośrednio ustąpienie centralistów w sprawie składu Rady jlnej, ciesząc się, że pozostały jeszcze dwa inne (wspomniane powyżej) punkta, w których można jeszcze coś utargować — „będzie szersze pole do kompromisów". Ale i w tych dwóch punktach Węgrzy istotnych ustępstw nie poczynią. *Deutsche Ztg.* wspomina o dwóch projektach kompromisowych. Według jednego, sprawa bankowa ma być poruczona deputacjom regnikolarnym — jest to projekt dość dawny, ale przez opinię węgierską odrzucony. Drugi projekt wnosi, aby wybór Rady jlnej całkiem pozostawić akcjonarjuszom, ale aby oba parlamenta wybierały komisję do kontrolowania czynności banku. Ależ takie komisje mogą tylko z faktami dokonanemi mieć do czynienia, nie mogą w toku czynności wywierać wpływu, Węgrzy więc projektu tego nie mogą przyjąć.

We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę zebrali się wszyscy dostojnicy większości sejmu węgierskiego i stronnictwa konserwatystów, t. j. Ghiczy, Bitto, Szlavy (wszyscy byli już węg. ministrami prezydentami), Toth (b. minister spraw wewnętrznych), Gorove (b. minister sprawiedliwości i prezes klubu większości) — wszyscy dla wyjaśnienia opinii większości sejmowej, ale nie dla utworzenia nowego gabinetu, jak mylnie głoszono; Wenkheim, Tisza i Szell; tudzież Sennyey, Majlath, Szecsen, Apponyi, Jerzy Karoly i Uermenyi, prawa ręka Sennyeya. Majlath już w niedzielę wyjechał z Wiednia. Sennyey pozostał na wyraźne polecenie cesarza. Bawiący we Wiedniu członkowie większości węgierskiej odbyli d. 12. bm. popołudniu naradę. Tisza i Szell przed wyjazdem swoim do Wiednia odbyli z resztą kolegów swoich w Peszcie d. 11. naradę.

Pester Corresp. donosi, że br. Sennyey wezwany do cesarza aby się podjął utworzenia nowego gabinetu, oświadczył w piątek, że musi się pierwej rozpatrzyć we Wiedniu, a nazajutrz odmówił podjęcia się tego zadania. Wiadomość ta jest nieprawdopodobną, bo we Wiedniu br. Sennyey rozglądać się nie potrzebował. Jeszcze dalej w innym względzie posunął się peszteński *Egyertetes* w telegramie z Wiednia dnia 10. bm.: „Sennyey wzbrania się w obecnych stosunkach mieszać się do akcji rządowej. Na wezwanie cesarza przedstawił powody parlamentarne, dla których obecnie teki ministerjalnej przyjmować nie może. Na wezwanie cesarza rozwinął br. Sennyey swój program: 1) zwinięcie honwedów; 2) nowe przeobrażenie administracji; 3) redukcja we wszystkich gałęziach budżetu; 4) co do ugody *tabula rasa* (t. j. podjęcie całej ugody na nowo). Dotychczas korona nie poruczyła Sennyeyowi utworzenia nowego gabinetu." Jak wiemy, *Pester Lloyd* już w sobotę zaprzeczył, iżby br. Sennyey podjął się utworzenia nowego gabinetu, a organ Sennyeya, *Kelet Nepe* pisze pod d. 12. bm.: „Przedewszystkiem musimy na podstawie autentycznych wyjaśnień *Frmdblattowi* oświadczyć, że wiadomość jego, jakoby br. Sennyey podjął się utworzenia nowego gabinetu, jest całkiem bez podstawy. Na podstawach, przez dotychczasowy gabinet utworzonych i pozostawionych zadania tego podjąć się nie mógł, co też niezawodnie z całą lojalną otwartością koronie oświadczył i ważnemi argumentami poparł. Sprawy honwedów i spraw polityki wewnętrznej br. Sennyey wobec cesarza nie poruszał. Jak już cel i powód podróży jego do Wiednia wskazuje, nie mógł się on czuć powołanym do wynurzania opinii swojej o sprawach innych, jak finansowych i ekonomicznych, o które obecnie się rozchodzi. Br. Sennyey zabawił jeszcze po posłuchaniu krótki czas we Wiedniu, na wyraźne życzenie cesarza, który pragnął znieść się z nim jeszcze raz w danym razie; Sennyey pozostał jedynie dlatego, aby mógł spełnić to najw. życzenie."

W artykule o ustąpieniu gabinetu Tiszy pisze *Kelet Nepe*: „Tisza nie ma racji wystawiać się jako męczennika idei samodzielnego banku węgierskiego. Być może, iż Tisza myśl tę poruszył u cesarza, — ale czy można na serjo twierdzić, że przedłożył cesarzowi zarazem plan pewny, szczegółowy i wykonalny? Czy poważy się twierdzić, że gdyby mu korona powiedziała: „Wykonaj tę myśl jeżeli możesz" — to byłby udolnym ją wykonać? Czyżby nie był zmuszony w tym razie albo przyznać się do swojej niezdolności, albo przedłożyć plan taki szwindlerski, chimeryczny, że rozumna część publiczności, która ma jeszcze co do stracenia, byłaby go się jeszcze bardziej przestraszyła, jak najgorszej nawet ugody? W tym stanie rzeczy Tisza nie ma prawa przedstawiać siebie jako męczennika wielkiej myśli banku węgierskiego, która jednak o opór korony się rozbiła. Kraj też wie nazbyt dobrze, że tu nietylko o sprawie bankowej mowa, że nie samą tylko jej miarą czynność gabinetu Tiszy mierzyć się powinno. Tisza to zrejterował zupełnie przed austrjackimi protekcjonistami cłowymi, i dla nich poświęcił ekonomiczne interesa Węgier; on to w sprawie podatków niestałych prawie bez walki kapitulował i finansowe interesa kraju poświęcił; on to w sprawie długu 80-milionowego przystał na umowę, która prawie jest uznaniem tego długu i nowe na kraj ciężary zwala. A w sprawie bankowej — co też Tisza dokazał? We wszystkich punktach realnych ustąpił, poświęcił wszystkie rzeczywiste rękojmie stosunków kredytowych kraju, i w końcu zrobił kwestję gabinetową z różnicy, o której sam zmuszonym się ujrzał wyznać, że jest czysto formalną. Zbiegł ze swego posterunku, pozostawiając kraj w położeniu zaiste rozpaczliwem. A już nie mówimy o smutnem wewnętrznem położeniu kraju: o braku bezpieczeństwa publicznego, o gospodarujących w kraju bandach opryszków, o zupełnym braku zaufania na polu ekonomicznem, — i jedynie konstatujemy, że stan naszych finansów państwowych nigdy nie był tak lichym. Zapasy są wyczerpane, nasz kredyt zeszedł do zera, i już na przyszły miesiąc grozi nam wiedźma niepłatności. Na takich antecedencyj podstawie Tisza niema prawa wydawać siebie za uosobienie politycznych, finansowych i ekonomicznych dążeń kraju; niema prawa stawiać siebie dumnie na czele opozycji przeciw każdemu przyszłemu rządowi. Niechaj sobie miota zatrutemi strzałami na domniemanego następcę — odbiją się one bez skutku o patrjotyczną pierś tych mężów, którzy po nim podejmą się uporządkowania rozpaczliwych stosunków kraju, ktokolwiek by oni byli. Niechaj się Tisza wysadzi na najwyższy piedestał opozycji, — naród pozna, że krok ten jest istnem świętokradztwem, na prawdzie popełnionem, i zepchnie go z tego miejsca, które każdy inny słuszniej od niego zajmywać może." Jakżeż mógł w takiem usposobieniu Sennyey przyjmować spadek po Tiszy?

Hon donosi, że na podstawie umowy między rządami austrjackim i węgierskim wypracowano regulamin przeciw przemycaniu cygarów austrjackich do Węgier. Jest tu mowa o trafikantach węgierskich, którzy ze szkodą skarbu węgierskiego sprowadzają cygara austrjackie.

Powszechna opozycja duchowieństwa katolickiego przeciwko rozporządzeniom rządowym pruskim, przedstawia wprawdzie widok rzadkiej jednomyślności i godności, naprężone jednak tej opozycji stosunki do ostatnich granic możliwości, zdaje się, że długo utrzymane w tym stanie być nie mogą. My z naszej strony pragnęlibyśmy, ażeby jednolitość ta oporu utrzymaną była jak najdłużej, wszakże wobec coraz częściej wydarzających się pomiędzy księżmi przeniewierzeń rozkazom wygnanego arcybiskupa, rodzi się w nas smutne przeczucie, iż utworzy się tam cała partja księży rządowych. Dzienniki poznańskie donoszą znowu o odstąpieniu ks. wikarego Czerwińskiego w Sierakowie od zasad przez kościoł przyjętych, przyjął bowiem z ramienia rządu, a wbrew rozkazowi swojej władzy duchownej probostwo w tymże Sierakowie. Donoszą także, iż ks. Lizak z Pierania podobnież rządowe probostwo w Skretuszu przyjął, słyszał każdy o proboszczu w Oborniku, który to samo uczynił, a do którego ks. Ledóchowski posłał ekskomunikę. Dotąd liczba księży niekaranych, którzy się poddali rządowi, nie przechodzi dziesiątki, przy nacisku jednak zawsze jednakowym ze strony rządu, a z drugiej strony wobec pamięci owej lojalności i posłuszeństwa wobec rządu, jaką ks. Ledóchowski w pierwszych latach swojego zarządu archidyecezji zalecał, powiększać się zapewne codzień będzie. Lękamy się, ażeby z czasem w duchowieństwie polskiem zaboru pruskiego nie wytworzyły się dwie partje, których walka z sobą nietylko dla kościoła, ale i dla sprawy narodowej byłaby szkodliwą.

Ile ludność polska w tym zaborze cierpi, jak jest wyjętą z pod wszelkiego prawa, jak nawet te prawa, które sejm berliński uchwalił w myśli nieprzyjaźnej dla narodowości polskiej, zaostrzane są w wykonaniu przez urzędników pruskich, dosadnie objaśnia znakomita mowa Ignacego Łyskowskiego, niedawno wypowiedziana w tymże sejmie o nadużyciach, jakich się rząd dopuszcza względem Polaków w Prusach Zachodnich. Mowy tej tylko dla braku miejsca nie podajemy w szpaltach naszej gazety. Wspominając jednak o niej, uważamy za potrzebne dodać, iż pozostanie ona dokumentem świadczącym o zatraceniu wszelkiego poczucia sprawiedliwości w rządzie pruskim.

Próżnoby także było pisać o jakichkolwiek poczuciach sprawiedliwości w rządzie moskiewskim wobec Polaków. Te pogłoski, jakie krążyły po Warszawie o koncesjach dla narodowości polskiej, rozwiały się zupełnie. Główny zaś autor tych pogłosek, które może były w świat puszczone dla wytłómaczenia inicjatywy wziętej w adresie do cara, Zygmunt hr. Wielopolski, czuł się zmuszonym zaprzeczyć im w *Independance Belge*. W zaprzeczeniu tem, uderza nas szczególniej jedno wyrażenie, iż pogłoski te o koncesjach dla narodowości polskiej, mogłyby obudzić w rodakach hr. Wielopolskiego nieuzasadnione nadzieje, tak przeciwne ciszy i pokojowi, który leży w naszym interesie. Nam się zdaje, iż nadzieje podobne, a jeszcze więcej urzeczywistnienie koncesji byłyby największą rękojmią pokoju i ciszy, która w rzeczy samej leży w interesie Polaków. Snać jednak w Petersburgu inaczej myślą kiedy kazano p. Wielopolskiemu umieścić podobne sprostowanie w zagranicznych dziennikach. Jest ono zapowiedzią, iż rząd moskiewski będzie dalej w równie srogi sposób uciskać Polaków jak dotąd uciskał. Jakoż *Dziennik Polski* odebrał świeżo z Tomaszowa wiadomość o wznowionem znowu prześladowaniu unitów, i to w tej części dyecezji Chełmskiej, w której włościanie mniej opornymi się okazali. W Czułczycach dwie mile od Chełma pop szyzmatycki przybyły z Galicji, ażeby zmusić parafian do uczęszczania do cerkwi, sprowadził policję i wojsko. Włościanie potłukli policjantów, ale wielu chłopów pobito, pokłuto, uwięziono, a reszta rozieciała się na wszystkie strony. W Łomozach na Podlasiu podobne sceny miały miejsce; i tam bili się włościanie z policją i wojskiem i tam także męczyli i więzili włościan, za wytrwanie w ojców wierze, jednocześnie zamknęli Moskale w Łomazach kościoł łaciński, parafię znieśli, a proboszcza łacińskiego wywieźli na wygnanie, chociaż w niczem nie przyczynił się do oporu unitów. Bułgarzy przynajmniej nigdy nie byli prześladowani przez Turków za wyznawanie religii chrześciańskiej.

Okólnik Safveta baszy.

(Ciąg dalszy).

Los tego pierwszego projektu, który władzę wykonawczą i sądową, a nawet i siłę zbrojną przenosił w ręce obcych mocarstw, jest panu znanym. Z całą energią wzbranialiśmy się od udziału w planie narażającym niezawisłość państwa, i samą potęgą logiki i naszego słusznego prawa doszliśmy do tego, że z europejskiego programu, usunięto pewną ilość punktów niezgodnych z materjalną i moralną nietykalnością ottomańskiego państwa, z drugiej strony zaś usiłowaliśmy wyjaśnić konferencji myśl i doniosłość naszych nowych urządzeń. Z uszanowaniem dla Europy wyjaśniliśmy w przedstawieniu konferencji przedłożonem, zasady wewnętrznej administracji, którą stosownie do konstytucji na prowincji zastosować zamierzamy; oprócz tego nie ociągaliśmy się z przejęciem z europejskiego programu tych zarządzeń, które zdawały się odpowiadać celom, jakie sobie założyliśmy. Spodziewaliśmy się wtedy, iż możemy liczyć na uznanie naszej gorliwości, z jaką przyjmowaliśmy rady Europy, i że zastępcy mocarstw z programu swego usuną warunki naruszające takie zasady, których zmieniać nie mamy ani prawa ani obowiązku; lecz omyliła nas i ta nadzieja, a na przedostatniem posiedzeniu konferencji zawiadomili nas nasi europejscy koledzy, że z ogółu rękojmi pierwotnie żądanych, zatrzymują tylko dwa punkta, ale jako *conditiones sine qua non*, to jest współudział mocarstw przy mianowaniu gubernatorów i utworzenie międzynarodowej komisji, któraby dopilnować miała wykonania zarządzeń wydanych dla administracji prowincjonalnej.

Jakkolwiek obydwa te punkta, szczególniej w porównaniu z warunkami pierwotnego programu, mogą się wydawać bez znaczenia, to przecież mimo tego nie dadzą się połączyć z uszanowaniem wobec monarchy i godnością rządu cesarskiego. Nie zatailiśmy też przed konferencją naszych uczuć i przekonania, że cesarski rząd także i te ostatnie punkta odrzuci, tak jak to uczynił z temi wszystkiemi, któremi kierowała myśl wmieszania się w nasze wewnętrzne sprawy. Wśród tego zdawało się rządowi cesarskiemu, iż wobec tak trudnego położenia rzeczy, winien poradzić się ogólnego uczucia narodowego, zanim konferencji ostateczną udzieli odpowiedź. Zwołano zgomadzenie 200 dostojników, a wielki wezyr objąwszy przewodnictwo, przedstawił prawdziwy i bezstronny obraz położenia, nie ukrywając nic z tych cierpień i niebezpieczeństw na jakie ojczyzna narażoną być może, jeżeli nie uwzględni i tych ostatnich życzeń Europy. Po dłuższych badaniach oświadczyło całe zgromadzenie jednomyślnie, iż obydwa żądania Europy należy odrzucić, i że lepiej jest ponieść najcięższe ofiary, i walczyć ze wszystkiemi niebezpieczeństwami, aniżeli zezwolić na poniżenie ojczyzny. Po przyjęciu tych uchwał przez Jego cesarską Mość sułtana, polecono zastępcom Porty oświadczyć konferencji, że cesarski rząd widzi się zmuszonym do odmówienia przyjęcia obydwóch w mowie będących punktów. Polecenie to wykonali owi zastępcy na sobotniem posiedzeniu, zarazem jednak zawiadomili zastępców Europy, iż rząd turecki na miejsce obydwóch tych punktów proponuje ustanowienie dwóch komisyj, wybieranych przez ludność złożoną z

---

Z Podlasia.

„Naród moskiewski pozbył się już przecie wych uprzedzeń względem nas, car pełen dobrych chęci i oto właśnie myśli, jakby zadowolić Polaków, bądźmy tylko spokojni i cierpliwi, wkrótce zaleją nas strumienie jego łaskawości."

Takie mniej więcej głosy uporczywie od kilku miesięcy kolportowane są pomiędzy nami, Moskwa bierze z nich powód do deklamacji o zczerem i serdecznem przejednaniu się dwóch zwaśnionych, pobratymczych szczepów; nie zwracając bynajmniej wagi na to, że ci, co w podobny sposób się dzywają, są albo renegatami naszej narodowości, albo też należą do rzędu tych zmaterjalizowanych i bojaźliwych istot, dla których wygodny pasny byt jest milszy niż odrodzenie ojczyzny.

Ludzi takich macie i wy pomiędzy sobą, ecie więc dobrze, iż oni dla miłego spokoju towi są wyznć się z wszystkiego, co jest najwyższem dla człowieka honoru i serca, iż wszelka praca dla idei i dla dobra ojczyzny jest dla ich za ciężką, żądanie zaś najmniejszej z ich rony ofiary, przejmuje ich śmiertelnym strachem.

W każdym kraju obok ludzi zdrowo i dopie myślących, którzy w najtrudniejszem położeniu umieją znaleść sposoby i pole do pracy dzenie narodu mającej na celu, snuje się ostwo ludzi słabych, biernego charakteru, lub adłych na duchu, którzy wobec trudnych wadów nie umieją sobie dać rady, i dlatego chwytują wszelkie pogłoski i wieści o złagodzeniu tych warunków. Ta masa ludzi biernych kolwiek jest uczciwą, najwięcej przyczynia do roznoszenia wieści o mniemanych koncesach i łaskach carskich, które rozpuszczają ludzie wyżej scharakteryzowani albo też nawet sami czynownicy moskiewscy dla celów większego obałamucenia narodu lub chwilowej polityki — nasza zaś lekkomyślność i brak zastanowienia się i pamięci dopuszcza, iż te bezzadne wieści tak długo pomiędzy nami utrzymują się.

Po stu latach niewoli moskiewskiej łudzić się nam co do intencji i dążeń carskich względem nas doprawdy niewolno. Że postanowienie obicia naszej narodowości jest, jak było, celem rządów moskiewskich w Polsce, dowodzi cała nasza historja porozbiorowa i dzisiejsze postępowanie Moskali, którzy w chwilach szczerości najmniej temu nie zaprzeczają. Wszakżeż sam car po wstąpieniu na tron, gdy nie miał żadnego powodu do niezadowolenia, gdy nawet chwalił Polaków za ich zachowanie się podczas krymskiej wojny, zapowiedział Polakom w Kamieńcu Podolskim, w Wilnie i w Warszawie, iż nie myśli bynajmniej porzucić systemu postępowania z nami swojego ojca, którym było wynarodowienie za pomocą ucisku, i radził Polakom, ażeby nieoddawali się marzeniom odbudowania swojego państwa lub zmienienia swojej doli. Jeżeli później udzielił Królestwu Polskiemu pewnych koncesji autonomicznych, to nie z własnego popędu, lecz pod naciskiem groźnej agitacji, jaką były tak zwane manifestacje. Koncesje te, udzielone nieszczerze dla zażegnania burzy, odjęte też prędko zostały i dzisiaj postępuje tak, jak postępował jego ojciec, jak zapowiedział po wstąpieniu na tron, iż postępować będzie. Faktem jest z historji naszej niewoli doskonale wiadomym, iż nigdy carowie samodzielnie, z własnego natchnienia nie udzielali Polsce koncesji, ani też nie łagodzili niewoli. Jeżeli to kiedy czynili, to albo pod presją mocarstw zagranicznych jak Aleksander I, albo pod presją narodu, jak Aleksander II. Ci, którzy prawią o jego najlepszych dla Polaków chęciach i zamiarach, które tylko powstanie 1863 roku uczyniło niewykonalnemi, mają bardzo krótką pamięć — bo zapomnieli wszystkiego, co car sam Polakom uroczyście zapowiedział. Gdyby powstania nie było — byłyby i tak odjęte owe koncesje 1861 r., uczynione pod presją agitacji, a byłyby odjęte zaraz po ustaniu agitacji. Wielopolski, którego powołano do wykonania koncesji już nadanych, zaledwo był cierpianym przez rząd petersburgski, który mu stawiał tysiączne przeszkody. Przeszkody te usuwano, gdy się agitacja wzmagała, i stawiano je znowu, gdy agitacja słabła. Wielopolski nie zrozumiał tej pomocniczej czynności ówczesnego ruchu i gdy mu kres położył przez zarządzenie branki, o której wiedział, iż wywoła powstanie, odsunięto go w chwili, gdy sądził, iż mu rządzić pozwolą. Ale porzućmy te historyczne wspomnienia. Przytoczyliśmy je tutaj jedynie dla tego, iż one najsilniej przemawiają za tem, że obecny car nigdy szczerze nie myślał o koncesjach dla Polski i dzisiaj nie myśli. Jeżeli zaś dzisiaj pozwolił czynownikom swoim puszczać pogłoski o nowych łaskach, to jedynie dla tego, ażeby wstrzymać Polaków od rozwodzenia skarg swoich za granicą na moskiewski ucisk i prześladowanie, skarg, które Moskwę kompromitowały w jej roli oswobodzicielki południowych Słowian. Środek dobrze był użyty, bo oto wobec pogłosek o koncesjach, część prasy galicyjskiej najsilniej oświadczyła się przeciwko podawaniu memorjałów gabinetom o nieznośnym ucisku Polaków a mężowie stanu galicyjscy postanowili milczeć o naszych tu cierpieniach. Moskwa więc znowuż wywiodła nas w pole, a ucisk tymczasem trwa po dawnemu.

Podług ustawy gminnej ekspedycje wójtów i protokół zjazdów gminnych mają być pisane w języku rodzinnym mieszkańców danej gminy, to jednak prawo istnieje tylko na papierze, bo naczelnicy powiatów nie pozwalają używać innego języka nad moskiewski, choć jest on znanym zaledwie wyjątkom, ogół zaś, a nawet włościanie we wschodniej części Podlasia, pomimo że mówią językiem rusińskim, nie umieją i nierozumieją wcale moskiewskiego, wyjąwszy tych, którzy służyli w wojsku.

Ustawa o nowych sądach gminnych zostawia wybór sędziów i ławników mieszkańcom, zastrzegając tylko potrzebne kwalifikacje naukowe. Do wyboru tego władza mięszać się wcale nie ma prawa, sądownictwo bowiem jest zupełnie oddzielne od władzy administracyjnej. Nadto ustawa wyraźnie zastrzega, aby w rozprawach sądowych używano rodzinnego języka mieszkańców gminy, w tymże języku mają być ferowane wyroki, pisane skargi itd. Lecz ponieważ między ustawą a jej wykonaniem pod despotycznym rządem jest różnica taka jak między niebem a ziemią, i tłómaczenie ukazów należy w zupełności do panów naczelników, więc ci używają wszelkich sposobów dla zapewnienia przewagi językowi moskiewskiemu.

Przy formowaniu list kandydatów przed wyborami, co należało do wójtów gmin, ci ostatni odebrali sekretne polecenie, aby nie ważyli się wpisywać na listę osób, nieposiadających dobrze języka moskiewskiego, usunięto więc tym sposobem ludzi najgodniejszych, którzy kształcili się w zakładach naukowych przed 1830 r., w których albo bardzo, albo prawie nic języka moskiego nie uczono. Sformowana lista kandydatow podawaną była dla rozpatrzenia komitetowi sądowemu, a ulegając poprawkom i wykreśleniom różnych władz, zawierała na końcu tych tylko kandydatów, na których rząd mógł liczyć śmiało, że albo są mu przychylni, albo tak słabego ducha, że więc nigdy żadnej opozycji stawić nie będą. Dlatego też, kiedy rząd wydał niedawno rozporządzenie, aby w sądach do rozpraw, wyroków, ekspedycji, skarg nawet itd. używano tylko języka moskiewskiego, nie znalazł się ani jeden z sędziów gminnych w naszej okolicy, któryby się temu oparł, powołując się na literę prawa. Taka opozycja nie narażała bynajmniej sędziego na odpowiedzialność, broniła go bowiem ustawa, nadto sądownictwo jest zupełnie niezależnem od władzy administracyjnej, a sędzia równy w randze naczelnikowi, nie ma więc bynajmniej obowiązku słuchania jego rozkazów, potrzeba zatem było tylko trochę odwagi i dobrej woli sędziego, aby oprzeć się temu nadużyciu. Bojąc się w najmniejszej rzeczy sprzeciwić samowładnym rozkazom namiestników powiatowych i carzyka gubernii, nawet tam, gdzie nam do tego służy prawo, tem bezwarunkowem posłuszeństwem dopomagamy rządowi do przeprowadzenia jego haniebnych celów, jeżeli więc jego zamiary wykonanemi zostaną, to wina tego w wielkiej części na nas ciężyć będzie.

Przykład tych panów, co wymyśleli adres warszawski, miał taki skutek, jakiego spodziewali się wszyscy uczciwi Polacy, zdala trzymający się od tej rządowej manifestacji. Skutkiem tym jest, iż kazano wszędzie pisać podobne adresa. Piszą więc je i w naszej okolicy. Naczelnicy i komisarze włościańscy rozwijają tutaj swą czynność, i albo urzędownie wzywają właścicieli ziemskich do swoich biór dla podpisania adresu, albo też wybierają między nimi osobistości szczególniej odznaczające się tchórzostwem, bezwarunkowem posłuszeństwem władzom, i brakiem zdrowego rozsądku, któryby im dał poznać, że nie wiedząc może o tem, popełniają zbrodnię przeciw ojczyźnie, i takim powierzają zbieranie podpisów w okolicy. Żebyście zaś nie posądzili mnie o przesadę, przesyłam dosłowne tłumaczenie jednej z takich ekspedycyj wójtowskich, w której opuszczam tylko nazwisko miejscowości i adresanta, a to dlatego, aby Moskwa rozzłoszczona, że nie może wywrzeć swej zemsty na autorze tego listu, nie przyczepiła się do niego pod pozorem, że dostarczając mi wzmiankowanej ekspedycji, dopomógł do skompromitowania rządu w oczach zagranicy. Trzeba bowiem wiedzieć, że Moskwa jest nadzwyczaj dbałą o swą dobrą opinię, i nic jej bardziej nie gniewa, jak wykrycie wszystkich łotrostw przed światem, bo choć one są dobrze i powszechnie wszystkim wiadome, jednakże umiejąc się z talentem wypierać zarzucanych czynów, spodziewa się przekonać świat cały o niesłuszności tych posądzeń. Chociaż mogę wam zaręczyć, że adresant ekspedycji, której tłumaczenie załączam, nie jest mi nawet znanym, i nie wie co się z nią stało, gdyż jako niepotrzebny papier po przeczytaniu wyrzucił, co jest bardzo naturalnem, sądzę bowiem, że nikt nie zbiera kolekcji podobnych rzeczy, to wszystko jednak nie przeszkodziłoby Moskwie, jeżeli nie prześladować go, to mieć przynajmniej w podejrzeniu, i z tej to przyczyny przedsięwziąłem wzmiankowane środki ostrożności. Gdybyście jednak życzyli sobie, to na każde żądanie wasze mogę dostarczyć tę ekspedycję, a będziecie mogli porównać tłumaczenie z oryginałem. Jest ona tej treści.

Ministerjum
spraw wewnętrznych.

Właścicielowi dóbr
. . . . . .
pann . . . . . .

Kancelarja
wójta gminy
. . . . . .

d. 7. grudnia 1876 *)
Nr. 1404.

Pan komisarz włościański . . . . . ptn polecił mi oznajmić panu o tem, abyś koniecznie przybył do . . . . . dnia 9/21 grudnia, t. j. w przyszły czwartek, do mieszkania p. . . . . dla podpisania adresu do Jego cesarskiej Mości i abyś pan na dowód odebrania niniejszego wezwania podpisał załączone przy niem pokwitowanie.

(M. P.) Wójt gminy . . . . .
Gminny pisarz . . . . . .
(podpisy.)

Oto macie najlepszy dowód jak się u nas piszą adresa, i że można wybaczyć tym, którzy takiego wezwania posłuchają, bo odmówić niepodobna.

Gorszem za to jest, kiedy znajdują się pomiędzy nami tacy, którzy chcąc się przypodobać rządowi lub bojąc się mu sprzeciwić, podejmują się zbierania podpisów między swymi sąsiadami, takie bowiem postępowanie dowodzi jeżeli nie nikczemności, to przynajmniej głupoty. Również im winnymi są ci, co ulegając ich namowom, podobny adres podpiszą. Ulegając przemocy, której się oprzeć nie mamy siły, pozostajemy jednak czyści w obliczu narodu i własnego sumienia, podobny zaś czyn dobrowolny ściąga na nas plamę, z której się obmyć bardzo trudno. Wprawdzie Moskwa durzy tych, którym podobne daje upoważnienia, że adres taki jest w interesie Polaków, że car zapewniony z naszej strony o spokojności, a nawet i pomocy, będzie mógł użyć całej swej siły na Wschodzie, a kiedy tam swe plany przeprowadzi, to nas za to wynagrodzi. Prawdziwie nie do pojęcia, że ludzie się łapią w podobnie głupio zastawioną pułapkę, że jeszcze są tacy, co przywiązują jakąkolwiek wagę do tych mydlanych baniek. W powiecie włodawskim dano upoważnienie propagowania adresu i zbierania podpisów pp. Ludwikowi Kępińskiemu z Sapiehowa i Alfonsowi Horochowi, sędziemu gminnemu okręgu Wołoska Wola, którzy uproszeni o to przez komisarza włościańskiego, zebrali nieco podpisów i adres został podany, za co powiat włodawski odebrał podziękowanie w gazetach. Że przyjął podobną misję p. Alfons Horoch, to można wytłumaczyć, bo zostawszy sędzią gminnym, uważa się już za carskiego sługę i jako taki pokornie pełni rozkazy jego reprezentantów, zapominając, że jest wybranym i płatnym przez swoich sąsiadów; ale że pan Ludwik Kępiński, syn napoleońskiego oficera, człowieka wyjątkowej prawości i honoru, z którego życia syn mógł czerpać piękną naukę, zapomniał do tego stopnia co winien już nietylko ojczyźnie ale sam sobie, to trudno pojąć. Obietnice rządu nie mogą tu służyć za wymówkę, bo panowie ci powinni pamiętać, że i w gronie Targowiczan, z którymi ich zresztą nie porównywam, bo czyn ich w porównaniu z czynem tamtych jest małoważny, byli tacy, co nie myśląc wcale o zdradzie, chcieli owszem ratować upadającą ojczy-

*) Data starego stylu.

chrześcian i mahometanów, że jedna z tych komisji dla Bosnii i Hercegowiny, a druga przeznaczoną będzie dla prowincyj dunojskich i Adrjanopola. Obydwie komisje zaopatrzone będą w pełnomocnictwa odpowiadające tym, jakich konferencja żądała dla komisji międzynarodowej. Oprócz tego wyliczyli delegowani Porty szesnaście ustępów wniosku, co do których między Porta a europejskimi pełnomocnikami przyszło do zgody, zarazem wyrazili delegaci przekonanie, że przez dyskusję i badania takie i reszta punktów załatwioną być może.

W skutek tego proponowali zastępcy Porty swoim kolegom, aby bezzwłocznie do tej dyskusji przystąpili. Niestety oświadczenia te nie otrzymały przyzwolenia, jakiego spodziewać się, zdawało nam się że mieliśmy prawo. Zastępcy Europy uznali że odrzucenie obydwu punktów, odnoszących się do komisji międzynarodowej i mianowania gubernatorów jest nieprzezwyciężoną przeszkodą do zgody, i zakończyli konferencje oznajmiając swój zamiar opuszczenia Konstantynopola. Uczyniliśmy wszystko aby zapobiedz tak pożałowania godnemu postanowieniu; również mamy przekonanie iż wykonaliśmy najświętszy ze wszystkich obowiązków, jeżeli sprzeciwiliśmy się zadaniom, których zasada sama jest targnięciem się na prawa monarchiczne i niezawisłość narodu.

Przesyłając panu w załączeniu odpis ostatniego protokołu konferencji, nie mogę nie zwrócić uwagi pańskiej na mowę jenerała Ignatiewa, której tekst również załączam.

Jenerał Ignatiew mówiąc w imieniu swoich kolegów wyraża wcale niespodziewane mniemania o obecnych i przyszłych skutkach zerwania konferencji, jako też i o zastosowaniu naszej konstytucji. Nie mogę tu przytaczać wszystkich tych ustępów przemowienia które zasługują na krytykę lub wywołują zaprzeczenie, lecz nie mogę pominąć milczeniem tych miejsc, które zdają się obwiniać cesarstwo tureckie o zerwanie wszystkich politycznych węzłów które je łączyły z wielką europejską rodziną, jakoteż o zrzeczeniu się praw i obowiązków do takiego położenia przywiązanych. Zdaje mi się nie do uwierzenia aby taka mogła być myśl Europy; albo też, aby brak zgody między mocarstwami a Turcją co do punktu do zbadania przedłożonego, wystarczał na zniszczenie politycznej budowli, przed dwudziestu laty ukończonej. W ten sposób można się zastanawiać także i nad resztą pogróżek przedstawiciela Moskwy. Niemożliwem jest aby Europa chciała się do tego przyłączyć, i tym sposobem wzbraniać Turcji wykonywania praw każdemu niezawisłemu państwu przysługujących, i to jeszcze z powodu różnicy w zdaniach, która jakkolwiek może być pożałowania godną, przecież nie może pociągnąć za sobą przewrotu w prawie narodów.

Opinie jenerała Ignatiewa wypowiedziane w chwili zamknięcia konferencji, miały tę osobliwość, że wprawiły przez to tureckich zastępców w szczególniejsze położenie. Nic dla nich nie byłoby łatwiejszego jak rozmaite przez jenerała Ignatiewa dotknięte punkta odeprzeć i sprostować co w nich według treści lub formy błędnem było, gdyby nie sądzili że starannie unikać winni stanowiska na które jenerał wszedł. Rzeczy o których on mówił, miały tak mało styczności z przedmiotem obrad konferencji, i były tak daleko po za granicami jej czynności, iż według wszystkiego tego wydało się tureckim przedstawicielom najstosowniej, jeżeli w uwadze, na osobiste względy dla zastępcy Moskwy do ostatecznych dojdą granić; i dla tego milczeli. Za tym przykładem poszli i zastępcy innych mocarstw, i niech nam wolno będzie widzieć w tem niedwuznaczny znak zdumienia, z jakiem słuchali mowy w której jenerał Ignatiew myśli swoich kolegów wyrażać miał.

Wysoka Porta zna niebezpieczeństwo swego położenia i nowe trudności które jej nieszczęśliwy skutek konferencji zgotować może; ale jest przekonaną że Europa nie zechce tych niebezpieczeństw i trudności powiększać, czyniąc Turcję za bezskuteczność konferencji odpowiedzialną. Bezskuteczność ta cięży wyłącznie na utrzymaniu dwóch zastrzeżeń, których praktyczny pożytek co najmniej spornym jest, i które, choćby cesarski rząd z narażeniem godności swego narodu, do ich przyjęcia skłonić się dał, spotkałyby się bez wątpienia z ogólnem potępieniem. Zdaje nam się niemożliwem, abyśmy z tej przyczyny utracić mieli przychylność Europy.

Bądź pan tak łaskaw depeszę tę odczytać Jego Ekscelencji ministrowi spraw zewnętrznych i zostawić mu jej odpis.

Proszę przyjąć etc. etc.

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 10. lutego.

Dzisiejsze (235) posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się zwykłym sposobem, i przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad ustawą egzekucyjną.

§. 5 określający prawa delegata sądu przyjęto bez debaty. §. 6 regulujący stosunek interesowanych do delegata sądu, przyjęto z poprawką dep. Lienbachera, to jest do ustępu 4. upoważniającego delegata sądowego do przeszkadzania niedozwolonym zmowom, odstraszania od licytacji, dodano ustęp, że delegat sądu uprawnionym jest do zarządzeń, któreby bez osobnych kosztów umożliwiły otrzymanie lepszych cen. §. 7. o zażaleniach przeciw postanowieniom delegata sądowego, i §. 8. wykluczający delegata sądowego od głosowania przy rozstrzyganiu zażaleń, przyjęto bez debaty.

Przy §. 9. zabiera głos minister sprawiedliwości dr. Glaser, i jako deputowany stawia wniosek na zmianę drugiego ustępu, w skutek której będzie on brzmieć: „Bez względu na szczególny rodzaj postępowania, które poprzedziło egzekucję, winien być rekurs w 14 dniach wniesionym.“

Poprawkę tę przyjęto bez debaty, równie jak §§. 10. i 11. mówiące o kontroli nad urzędowaniem delegata sądowego.

Przy §. 11. stawia dr. Magg wniosek na dodanie następującego ustępu: „Żądanie przymusowej sprzedaży może być w jednem podaniu złączonem z dopuszczalnemi zresztą żądaniami egzekucyjnemi, jeżeli obydwa te żądania opierają się na jednem orzeczeniu; jeżeli sąd zezwala na egzekucję przez przymusowe odebranie, przyznanie, wydanie, albo sekwestrację, takich przedmiotów, których przymusowa sprzedaż żądaną jest, to sąd i delegat sądowy tę ostatnią wykonać mający, musi być o tem z urzędu zawiadomionym. Jeżeli zarządzenia egzekucyjne według obecnej i dawnych ustaw co do tego samego przedmiotu zejdą się z sobą, to pierwszeństwo stosuje się do kolei, w jakiej weszły do sądu, egzekucję przeprowadzającego.“ Poprawka ta na żądanie wnioskodawcy i za zgodą sprawozdawcy, przydzieloną została wydziałowi, i §. 11 w całości przyjętym.

§. 12. został według wniosku wydziału przyjętym, a poprawka dep. Fuxa, „aby o żądaniu przymusowej sprzedaży zawiadomiono i egzekuta,“ — odrzuconą.

§. 13. przyjęto bez zmiany, a do §. 14. mówiącego o zarządzeniach, na prośbę o pozwolenie przymusowej sprzedaży, przemawia dr. Dworski i żąda, aby przepisu ustawy, że sprzedaż nieruchomości musi poprzedzić jej opisanie, tudzież postanowienie dające nabywcy pewność, że kupioną realność otrzyma zgodnie z opisem. W tej myśli chce mowca drugi ustęp §. 14. następnie zmienić: „W tym samym dekrecie pozwoli sąd na sądowe opisanie realności, jeżeli ona jest zaciągnięta do ksiąg publicznych, jeżeli zaś należytość niema bezwarunkowego prawa zastawu, pozwoli sąd na zapisanie prawa zastawu wierzyciela do przeznaczonych na to ksiąg publicznych. Jeżeliby dla braku takich ksiąg prawo zastawu przez zapisanie go w księgach nie mogło być pozyskanem, pozwoli sąd na sądowe zajęcie realności. Z dniem sądowego opisania, lub zajęcia, nie wolno dłużnikowi pozbywać żadnej części realności, gdyż akt taki, bez potrzeby sądowego orzeczenia nie będzie miał w obec nabywcy żadnych skutków prawnych.“ Pod względem formalnym żąda mowca odesłania wniosku do wydziału, i wstrzymania rozpraw aż do otrzymania sprawozdania.

Dep. Dürnberger sprzeciwia się wnioskowi dr. Dworskiego, a dr. Kabat popierając tenże wniosek, oświadcza, że go stawiał w wydziale, który go też w §. 23. i 24. uwzględnił, lecz z tem ograniczeniem, że opisanie realności dopuszczalnem jest tylko na żądanie egzekwenta, egzekuta, lub z nakazu sądu. Zdaniem mowcy jest takie opisanie w każdym razie potrzebne choćby tylko dla konsekwencji z przepisami w ustawie w księgach gruntowych przyjętemi, a wreszcie i dla tego, że ustawodawstwo powinno unikać wszystkiego co daje powód do sporów.

Wśród rozpraw nad tym §. wyraża dr. Dinstl życzenie, aby członkowie Izby, mający zamiar stawiania poprawek, uprawnieni byli do przedłożenia ich na dzisiejszem posiedzeniu.

Przy głosowaniu przyjęto §. 14. z poprawką dr. Dworskiego.

Na zapytanie dr. Kronawettera oświadcza prezydent, iż życzenie dr. Dinstla uważa za warunkowe, gdyż pragnie on tylko uprawnienia, nie zaś obowiązku do natychmiastowego zgłoszenia poprawek.

W celu stawienia zapytania co do poparcia, wzywa prezydent posłów o zgłaszanie poprawek.

W skutek tego wezwania zgłoszono wielką ilość poprawek, które należycie poparte, przekazane zostały wydziałowi do sprawozdania.

Następne posiedzenie 14. lutego, a na porządek dzienny postawiono:

Sprawozdanie wydziału budżetowego o udziale Austrji w wystawie pewszechnej w Paryżu.

2. Dalszy ciąg rozpraw nad ustawą egzekucyjną.

3. Sprawozdanie wydziału kolejowego o połączeniu kolei Dux Bodenbach z koleją Aussig-Teplitz.

Protokoły konferencji.

Na początku 8 posiedzenia, 15. stycznia, zapytuje Ignatiew o ile ferman z 12. grudnia 1875 w konstytucji zamieszczonym został? Safwet basza odpowiada, że w szczegółowych ustawach konstytucyjnych uwzględnione będą wszystkie przepisy fermanu. Następnie wygłosił Salisbury wielką mowę, którą uważać można za epilog konferencyj. Konferencje — mówi on — obradują już długi czas, i porozumienie nie przyszło do skutku.

Gdy zaś pełnomocnicy Turcji wnioski mocarstw nawet w zasadzie poodrzucali, przeto dyskusja powinnaby się zakończyć, i dlatego zastępcy mocarstw postanowili przedstawić Turcji swe żądania w nowej umiarkowanej formie.

Radzi on Porcie, aby dokładnie zastanowiła się nad swem bezprzykładnem postępowaniem, w które ją pociągają nierozważni doradzcy. W 1856 r. przyjęto Turcję do wspólności państw europejskich, lecz zobowiązań traktatu paryskiego nie można uważać za jednostronne. Zrzeczono się wprawdzie wszelkiego mieszania się w wewnętrzne sprawy Turcji, lecz spodziewano się, że sułtan chętnie posłucha rad bezinteresownych. Gdy zaś konferencja się rozjedzie, a sułtan i jego ministrowie nie posłuchają rady mocarstw, to stanowisko Turcji wobec Europy stanie się całkiem innem, bardzo pogorszonem. Sumienie Europy zaniepokoi się bardzo tem, że nie ma już żadnego wpływu na Turcję, która znów rozważyć powinna, jak szkodliwe skutki wywrze na nią taki zwrot w opinii Europy. Można przewidzieć, że w krótkim czasie zbliżą się niebezpieczeństwa, które będą mogły zagrozić egzystencji Turcji. Uważa on za swój obowiązek, uwolnić rząd angielski od wszelkiej odpowiedzialności, i dlatego oświadcza uroczyście, iż Anglia postanowiła nie pozwolić ani na złą administrację, ani na ucisk. Odpowiedzialność za opór Turcji spada wyłącznie na sułtana i jego doradców. Resumé, które teraz odczyta, będzie jego ostatniem przedstawieniem; a jeśli je Porta odrzuci, to zastępcy sześciu mocarstw uznają konferencję za zamkniętą, i opuszczą Konstantynopol.

Resumé, które Salisbury odczytał, zawierało w sobie jako ultimatum mocarstw, następujące warunki: Dla Czarnogóry: przyłączenie dystryktów Banjani, Pira z Niksiczem, Drobniak, część Charanzi, Kolaszin, Kuci-Drekalowici, Kuci-Kraini, Wassojevici nad Ziwną aż do Zim, Brdow Spuż i Zabliak, wolną żeglugę na Bojanie i neutralność fortów nad tą rzeką. Dla Serbii *status quo ante bellum* z uregulowaniem granicy serbsko-bośniackiej przez komisję sędziów polubownych według hattiszeryfu z r. 1833. Wojska tureckie muszą opuścić obydwa księstwa, nastąpi wymiana jeńców i wydaną będzie wzajemna amnestja. Dla Bośnii, Hercegowiny i Bułgarji: Mianowanie gubernatorów na pięć lat za zgodą mocarstw, sejmy prowincjonalne wybierane przez rady okręgowe na lat cztery, z prawem rozdziału i ściągania podatków, zaniechanie dzierżawy podatków, darowanie zaległości podatkowych, uchwalanie budżetu prowincjonalnego w pięcioletnich terminach, reorganizacja sądów z ograniczeniem sądownictwa duchownego do spraw wyznaniowych, zupełna wolność wyznań z ochroną przeciw gwałtownym nawróceniom, zaprowadzenie w sądownictwie i administracji języka krajowego obok tureckiego, usunięcie wojsk nieregularnych, utworzenie miliczji i żandarmerji, chrześcian i krajowców w stosunku do ludności, zakaz osiedlenia Czerkiesów, ogólna amnestja dla chrześcian skazanych z politycznych pobudek, polepszenie losu chłopów i dzierżawców w Hercegowinie i Bośnii, ułatwienia dla nabycia gruntów do państwa należących i dla powracających wychodźców, wykonanie wszystkich tych żądań w trzech miesiącach, ustanowienie dwóch przez mocarstwa mianowanych komisyj nadzorczych.

Gdy markiz Salisbury czytanie tych umiarkowanych żądań ukończył, powstawali zastępcy mocarstw jeden po drugim, składając swe znane już oświadczenia. Oprócz tego, jenerał Ignatiew miał dłuższą mowę dowodząc, że mocarstwa w walce między Portą a księstwami przyjęły rolę pośredników. Anglia oznaczyła podstawy pośrednictwa, które reszta mocarstw przyjęła, i na przedkonferencjach swą zupełną zgodę okazała. Przedkonferencja usuwając troskliwie wszelkie zbyteczne żądania, ułatwiła rządowi tureckiemu przyjęcie wniosków, lecz tureccy pełnomocnicy przedstawili przeciwwnioski oddalające się od podstaw konferencji, które nawet sam sułtan przyjął. Usiłowania o utrzymanie pokoju stały się przez to co do skutku wątpliwemi a zastępcy mocarstw zrobili teraz ostatni krok dla skłonienia Turcji do przyjęcia środków, które dla utrzymania tureckiego państwa koniecznemi się wydają. Jeżeli Porta i te ostateczne wnioski odrzuci, to na niej tylko ciężyć będzie odpowiedzialność za dalsze wypadki; konferencja jednakże stanie się w takim razie zupełnie zbyteczną, i on, równie jak jego koledzy także odjedzie.

Następnie zabiera głos Safvet basza, utrzymując, że zastępcy mocarstw sami najlepiej są przekonani że Poryta miłuje pokój, gdyż przeprowadzenie konstytucji, reforma skarbowości i sądownictwa, zależy od spokoju wewnątrz państwa. Przeciwwnioskom Porty poświęcono niestety zbyt mało uwagi. Uznaje ona chętnie że resumé przez markiza Salisbury odczytane jest umiarkowanem i poprawionem wydaniem pierwotnych wniosków konferencji, i oświadcza że Porta gotową jest do dalszych rokowań na podstawie tego resumé, jeżeli z niego dwa ustępy wykreślone zostaną, to jest współdziałanie mocarstw przy mianowaniu gubernatorów i międzynarodowe komisje. Salisbury odpowiada, że zastępcy mocarstw nie są upoważnieni do cofnięcia tych ustępów; tureccy zaś przedstawiciele wyrażają życzenie, aby najbliższe posiedzenie wyznaczonem zostało nie na 18. lecz na 20. stycznia. Życzenie to uwzględniono.

Przegląd polityczny.

Debaty w parlamencie angielskim, rozpoczęte we czwartek, chociaż od razu dotknęły wcale niezabliźnionej i coraz bardziej gnojącej się rany Europy, mianowicie sprawy wschodniej, niemniej przecież ani nie odpowiedziały pokładanym w nich nadziejom, ani nie rzuciły na sprawę tę należytego światła, ani wreszcie nie dały dotąd pola do wysnucia wniosków co się tyczy roli jaką rząd angielski w dalszym rozwoju tej sprawy odegrać zamierza. Główny interes budziły dotąd debaty w Izbie lordów. Tam sprawa wschodnia weszła na stół obrad zaraz na pierwszem posiedzeniu, wprowadzona przez lorda Granvilla, który dość oględnej poddał krytyce postępowanie rządu, i przez księcia Argylla, który w swej mowie starał się usprawiedliwić powstanie bułgarskie, tak jak gdyby dzisiaj jeszcze potrzeba było ze stanowiska teorji i nauki usprawiedliwiać powstanie uciemiężonego ludu. Lord Derby odpowiadał w imieniu rządu i przedewszystkiem starał się udowodnić, że przyczyny dopatrywanej zmiany w postępowaniu rządu szukać należy w zmieniających się bezustannie fazach rozwoju sprawy wschodniej. „Tem się tłumaczy, zdaniem mowcy, zrazu bierne i oględne stanowisko Anglii względem noty Andrassego, odporne względem berlińskiego memorandum, a następnie czynne jej wystąpienie i udział w konferencjach. Od pierwszej chwili trzymaliśmy się na straży, żeby się nie dać wciągnąć w jaką akcję wojenną przeciw Porcie, dlatego odrzuciliśmy memorandum berlińskie i dlatego też na konferencji staraliśmy się zredukować pierwotny program moskiewski. A panowie wiecie, czem był ten program. Dążył on do tego, żeby wewnątrz Turcji i po nad jej rządem utworzyć rząd cudzoziemski. Bardziej potwornego rządu nie zdoła nikt wymyślić. Więc też dzięki konferencji pierwotne propozycje moskiewskie zostały do niepoznania zredukowane. Jednakże Porta była na tyle nieroztropna, że i te zredukowane propozycje odrzuciła. Pozostaje więc teraz rozstrzygnąć, czy różnica między tem, co Porta obiecuje nam sama dostarczyć, a tem czego Europa od niej domagała się na konferencji, jest tak wielka, żeby wypadało w imieniu Europy Porcie wojnę wypowiedzieć?“

Dla ministra spraw zagr. odpowiedź na to ważne pytanie nie przedstawia żadnych trudności, bo zdaniem jego konferencja nie była celem ale tylko środkiem do osiągnięcia celu. „Była ona tylko demonstracją dyplomatyczną, a jako taka nie była wcale tak bezpłodną, jak niektórzy mniemają. Dała ona poznać, czego właściwie żąda Moskwa i co obiecuje Turcja; ostatnia nie odmawia przeprowadzenia reform, ale odrzuca dostarczenie gwarancyj, które — zdaniem jej — ubliżają jej mocarstwowej godności. Pierwsza zaś zrazu zbyt gorączkowo zapatrywała się na sprawę, podniecana entuzjazmem religijnym i wspólnością plemienną ludów zostających pod berłem sułtana; czas zużyty na debaty konferencji ostudził jej zapał i dzisiaj w Petersburgu zapatrują się już zimniej niż wprzódy. Zresztą główna przyczyna wojny już istnieć przestała. Wiadomo przecież wszystkim, że wojna serbska była właściwie wojną moskiewską; przegrana Serbii była zatem porażką Moskwy. Mało przeto brakowało, żeby Moskwa nie wzięła tego za nadto do serca. Owoż dzisiaj sytuacja się zmieniła. Ochotnicy moskiewscy wrócili do swych ognisk domowych, a Moskwa z pozycji antagonisty Turcji, przeszła na stanowisko jednego z sześciu mocarstw, biorących udział w konferencji. Car może przeto powiedzieć dzisiaj swym poddanym, że nie widzi, dlaczego ma dotkliwiej uczuwać afront, niż inne mocarstwa, kiedy go Turcja zarówno wszystkim udzieliła“ — „Co się zaś tyczy pokoju, dodał w końcu lord Derby, — muszę mówić o nim ostrożnie. Opiera się on bowiem dzisiaj na woli jednego narodu, co więcej, na woli jednego człowieka. I na żadnej może głowie ludzkiej nie ciężyła nigdy tak wielka odpowiedzialność, jaka teraz cięży na głowie cara!“

Charakterystycznym jest jednak ustęp, w którym lord Derby chciał obronić swego kolegę, Disraelego, od zarzutu, że zachowaniem się swem w pierwszej fazie sprawy wschodniej, zaostrzał apetyt Moskwy. „Moskiewska mowa, powiedział Derby, nie była wcale odpowiedzią na mowę Disralego w Guildhall. Car, według relacji naszego posła Loftusa, w chwili kiedy przemawiał do dworzan w Moskwie, nie znał jeszcze treści mowy naszego premiera.“ *Gołos* w niedzielnym swym numerze podnosi ten ustęp i powiada: „Świadczy on tylko, jak dalece Anglicy muszą nieufać polityce lorda Beaconsfielda, kiedy Derby dozwolił sobie taką bajeczkę wymyślić. Rozpatrzmy bowiem daty. Lord Beaconsfield miał mowę na bankiecie u lord-majora Londynu d. 9. listopada o godz. 8. wieczór; car zaś przemawiał do dworzan moskiewskich d. 10. listopada o godz. 2. po południu. Czyż można więc przypuszczać, żeby nie znał mowy Beaconsfielda w 17 godzin po jej wypowiedzeniu?“

W Izbie niższej angielskiej starły się dotąd zdania tylko pomiędzy margrabią Hartingtonem, przewódzcą whigów, i Northcotem, kanclerzem. Gladstone raz tylko zabierał głos, i to dość krótko. O mowach ich, jakoteż o mowach Salisburyego i Beaconsfielda w Izbie lordów pomówimy jutro, gdy nadejdą dzienniki angielskie ze stenogramami. Prawdopodobnie otrzymamy jutro także stenograficzne sprawozdanie z debaty nad wnioskiem Russela, która miała się odbyć w poniedziałek w Izbie lordów. Wniosek ten, jak wiemy z telegramu, żąda, aby Anglia zerwała wszelkie dyplomatyczne stosunki z barbarzyńskiem państwem Turków.

W kwestji odpowiedzi mocarstw na okólnik Gorczakowa najrozmaitsze krążą pogłoski. Najważniejsze są dwie. *Kreuz Ztg.* otrzymuje telegram z Wiednia, który donosi, że mocarstwa zażądają wprzódy, aby Moskwa sformułowała swe propozycje, a dopiero nad temi propozycjami debatować będą. *Kolońska Gazeta* otrzymuje natomiast doniesienie z Londynu, że Anglia postanowiła 1) uniknąć identycznej odpowiedzi wszystkich mocarstw; 2) nie żądać od Moskwy sformułowania propozycyj, gdyż to angażowałoby ją do współności w działaniu. Warto także zaznaczyć telegram, który *Temps* z Londynu otrzymał, a według którego Derby w rozmowie z posłem francuskim *a propos* odpowiedzi na okólnik Gorczakowa miał oświadczyć, że Anglia jest zdania, iż Europa powinna dołożyć wszelkich starań, aby ułatwić Moskwie włożenie miecza do pochwy, i że właśnie Anglia weszła już na drogę, prowadzącą do tego celu. *Temps* dodaje, że ks. Decazes dopóty wstrzymywać się będzie z odpowiedzią, aż mu znana będzie decyzja Anglii.

Potwierdza się wiadomość, że Midhat wylądował w Brindisi, a według *Montags-Revue* ma wkrótce przybyć do Wiednia. *Kolońska Gazeta* otrzymuje zaś wiadomość z Paryża, że według depeszy, otrzymanej przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ze Stambułu, sułtan żałuje teraz swego kroku, i nosi się z myślą odwołania swego wyroku, i zawezwania Midhata do powrotu. Jakkolwiek mało wieści tej dajemy wiary, to jednak notujemy ją ze względu, że odpowiada krążącym od wczoraj pogłoskom o prawdopodobnych zmianach w rządzie stambulskim. Jedni utrzymują, że Edhem-basza nie może sobie dać rady, i myśli ustąpić miejsca szwagrowi sułtana, Mahmud Damad-baszy; inni zaś twierdzą, że w ogóle urząd wezyra ma być zniesiony. Za tą ostatnią wersją przemawia hat sułtański, instalujący Edhema wezyrem. Albowiem w hacie tym sułtan odtwarza zniesione przedtem ministerjum spraw wewnętrznych, i na tę posadę mianuje Dżeweta-baszę. Gdyby więc sułtan rzeczywiście zdecydował się na zniesienie wezyrostwa, byłby to dowód, że istotnie myśli wejść na drogę konstytucyjną.

W przedmiocie rokowań pokojowych serbsko-tureckich *Pol. Corr.* otrzymuje następującą korespondencję z Belgradu: „Ze wszystkiego się zdaje, że Porta odstąpiła od warunku równouprawnienia katolików i żydów, zostawiając tę sprawę do rozstrzygnięcia na drodze ustawodawczej; w zamian Serbia miała przystać na ajenta tureckiego w Belgradzie, gdyż ze Stambułu dano jej wszelkie rękojmie, że taki pełnomocnik Porty w niczem nie będzie uwłaczał polityczno-prawnemu stosunkowi księstw. Na żądanie Porty w Belgradzie mają być podpisane tylko protokoły, a dalsze układy przeniesione do Stambułu. Kwestja sprostowania granic także na żądanie Turcji ma być do późniejszych negocjacyj odłożoną.“

Do licznych enuncjacji urzędowych, wyświetlających zabiegi dyplomacji w ostatnich czasach, przybędzie wkrótce nowy przyczynek, mianowicie żółta księga francuska. Na posiedzeniu sobotniem Izby wersalskiej ks. Decazes zapytany przez Gambettę oświadczył, że żółta księga obejmująca dokumenta z ostatnich piętnastu miesięcy jest już w druku i wkrótce na świat wyjdzie.

Nadchodzi dzisiaj wieść z Rzymu o ministerjalnej kryzys. Baron Nicotera ma ustąpić, a z nim prawdopodobnie paru innych członków gabinetu. Mówią o kombinacji Depretis, Correnti i Crispi.

Wczoraj parlament amerykański, a właściwie komisja weryfikacyjna, wysadzona z jego łona, miała ogłosić Stanom Zjednoczonym, kto na dalsze czterolecie ma być prezydentem rzeczypospolitej. Lada więc chwila nadejdzie telegram donoszący nam imię szczęśliwca. Będzież nim Hayden, czy może Tilden? Cierpliwości, — a telegram może dziś jeszcze odpowie na to pytanie.

Z Izby sądowej.

(Dokończenie.)

Lwów d. 8. lutego.

Rozprawę dzisiejszą w procesie p. Bobrzeckiego, rozpoczęto od odczytania dokumentów odnoszących się do tej sprawy, między któremi także odezwę starostwa z Przemyślan, poświadczającą, iż stosunki majątkowe Bobrzeckiego, są bardzo złe, iż pozaciągał on liczne długi, których nie płaci. Również i pod względem moralnym nie używa reputacji człowieka uczciwego.

Dalej odczytano absolutorjum, które Wydział krajowy wydał p. Dąbskiemu. Opiewa ono, że rachunki jakie złożył p. Dąbski z funduszu na budowy drogi Tarnów-Sącz-Miedzica, zostały sprawdzone i za rzetelne uznane. Wydział krajowy udzielając absolutorjum, wyraża p. Dąbskiemu zarazem uznanie za troskliwą i bezinteresowną działalność obywatelską.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Trybunał postawił ławie przysięgłych pytanie:

„Czy oskarżony M. K. Bobrzecki winien jest, że w zamiarze wyrządzenia szkody Wł. Dąbskiemu na 300 zł. przywłaszczył sobie zapłacony już weksel z daty Wojniocz 6. marca 1873 na 420 zł. opiewający, na 1. sierpnia 1873 płatny, i przez Wł. Dąbskiego do zapłaty przyjęty, że następnie na wekslu jako wystawiciel się podpisał, i że weksel ten, zamilczając prawdziwy stan rzeczy na Franciszka Kozłowskiego żyrował; że przez to postępowanie, Fr. Kozłowskiego w błąd wprowadził, przezco przez tegoż zaskarżony W. Dąbski całą szkodę ponieść miał?“

Zastępca prokuratorji p. dr. Bauch nawiązując do słów Mickiewicza:

„Dziwna! tu ziemia oddycha spokojem,
A serce ludzkie chucią i rozbojem.
Czy kraje światła na nowo ogarnie,
Noc namiętności rządzących bezkarnie?“

dosadnie przedstawił winę Bobrzeckiego, który na swoje uniewinnienie tylko gołosłownie, że pożyczył p. Dąbskiemu 350 zł., zaś aby mu tem pewniej uwierzono, obrzuca błotem człowieka szczycącego się zaufaniem całego kraju i uznaniem najwyższej władzy krajowej, poniża go do rzędu prostego oszusta, pijaka, człowieka nie zasługującego na wiarę. Otóż ponieważ w tej sprawie stoją tylko twierdzenia dwóch ludzi przeciwko sobie, prędzej p. Dąbskiemu, niżeli Bobrzeckiemu wiarę dać należy. Czyżby p. Dąbski dla zaparcia 420 zł., która u niego jest bagatelką, rzucił plamę na całą swą przeszłość i dobrą ową sławę?

Dalej podnosi p. prokurator, że gdyby w istocie p. Dąbski winien był podsędnemu 350 zł., toć przecież miał tenże kilkakrotnie sposobność o zaspokojenie swej pretensji się upomnieć. I tak składając rachunki przy swojem ustąpieniu, do ostatniego centa kazał sobie wypłacić, to co z własnej kieszeni dla p. Dąbskiego wydał — co mu też wypłaconem zostało. Dlaczegoż wówczas nie umieścił w tym rachunku owych 350 zł., które mu się niby słusznie należały? Następnie już po ustąpieniu z Wojnicza, pożyczył był u p. Dąbskiego 150 zł., które mu oddał. Czyż, będąc właśnie w potrzebie, nie mógł żądać tej sumy na rachunek niby swojej pretensji 350 zł. W końcu żądał u p. Dąbskiego poręki na 1200 zł., czyż i wówczas nie mógł upomnieć się o swój dług? Na to wszystko odpowiada podsądny, że delikatność nie pozwalała mu upomnąć się. Ale ta delikatność pozwoliła mu pisać p. Dąbskiemu grubiański i impertynencki list gdy mu p. D. poręki na 1200 zł. dać niechciał.— Widzimy — mówi p. prokurator — jak pan Bo-

---

zną podług swego sposobu widzenia, i wtrącili ją w przepaść, dając się złudzić obietnicom wrogów. Historja napiętnowała ich imiona, przekazując je wzgardzie potomnych, bo wobec następstw ich czynów, sposób myślenia nie uniewinniał ich bynajmniej. Niechże się strzegą ci panowie, aby i im współczesni i potomni ciężkich zarzutów nie zrobili. Cel nasz jasny i widoczny, droga wytknięta, więc nam nie wolno z niej zbaczać, ani wchodzić z sumieniem w układy.

Do tej pory jeszcze rząd nie kazał pisać adresu unitom, dlaczego? nie wiadomo. Czyżby się może wstydził? Wątpię, bo Moskwa dawno zapomniała o wstydzie i uczciwości, a wszystkie środki są dobre dla niej, byle zgładzić nienawistne polskie plemię. Mówią już wprawdzie, że nasi panowie czynownicy przypomnieli sobie brak takiego adresu, może więc wkrótce każą naszym włościanom dziękować białemu carowi, że im pozwolił łaskawie wyznawać jedną z nim wiarę, jak również ofiarować swoją krew, życie i mienie do jego rozporządzenia przez wdzięczność za to dobrodziejstwo, które okupili krwią, wolnością, utratą mienia i niewolą sumienia. Że taki adres będzie, zaręczam, niech was jednak nie dziwi ta nasza umiejętność przewidywania niedokonanych jeszcze postępków moskiewskiego rządu, na to bowiem nie potrzeba bynajmniej proroczego ducha, lecz potrzeba tylko tak znać Moskwę, jak my ją znamy, którzy mamy to nieszczęście czuć jej grube ręce na sobie.

Wieści o mającej wybuchnąć wojnie wzniecili nadzieję między biednym naszym ludem unickim, zmiany jego ciężkiego położenia. Zaczęto prawie jawnie mówić o tych nadziejach, wyglądając niecierpliwie spodziewanego ustąpienia Moskwy. W skutek tego stanęły wojska w tych wioskach i miasteczkach, które silniejszy stawiły opór wprowadzeniu szyzmy. Choć włościanie nasi zachowywali się spokojnie, ograniczając się jak zawsze do biernego oporu, objawiającego się przez niechrzczenie dzieci, nieuczęszczanie do cerkwi i t. p., to jednakże rycerze ci tak waleczni wobec bezbronnych, a którzy na wspomnienie Turka dostają febry, dopuszczali się i teraz znowu na kwaterach, jak zwykle, rozmaitych zdzierstw i nadużyć. Biedny ten lud nasz! Ile już przeszedł, a ile przejść jeszcze będzie musiał, nim zajaśnieje dlań dzień pogodniejszy — to okropne!

Wszystkie jednakże cierpienia nie złamały jego stałości, jest on zawsze silny jednością, nieulękły i pełen poświęcenia. Cześć mu i chwała za to, bo on pełniąc tak mężnie swe obowiązki, daje piękny przykład swym starszym braciom, którzy o nim zapomnieli.

Na zakończenie muszę poświęcić kilka słów pamięci księdza Michała Horoszewicza, byłego proboszcza unickiego ze wsi Zbereża powiatu włodawskiego, zmarłego w listopadzie roku zeszłego w Radomiu, dokąd był zesłany na mieszkanie wraz z pięcioma innymi kapłanami tego obrządku. Nieboszczyk należał do rzędu tych zacnych kapłanów, którzy jak żołnierze na wyłomie, dotrwawszy na swem stanowisku, przenieśli prześladowanie Moskwy nad apostazję i tem męztwem zachęcili lud do wstępowania w swe ślady. Przy wprowadzeniu szyzmy aresztowany, przesiedział w więzieniu w Lublinie cztery miesiące, następnie wraz z rodziną został zesłany do Radomia. Ciężkiem jest życie tych kapłanów naszych, zamieszkałych za Wisłą. Zostawiono ich wprawdzie w kraju, lecz trzymani pod surowym dozorem policji, nie mogą się wydalać z miejsca przeznaczonego im na mieszkanie, często z bardzo szczupłemi zasobami materjalnemi, nie biorąc nadto nic od rządu na utrzymanie, walczą często z niedostatkiem i prócz tego doświadczają tysiącznych szykan i przykrości od Moskwy.

I śp. ks. Michał Horoszewicz był w tem położeniu. Kiedy nareszcie złożony ciężką chorobą uległ jej, to rząd zabronił pochowania go z obrzędami religijnemi na katolickim cmentarzu, lecz chciał, aby tych obrządków dopełnili popi. Familia nie chciała na to pozwolić, odwołano się do Petersburga, a tymczasem ciało zmarłego leżało ośm dni bez pogrzebu. Nareszcie nadeszła odpowiedź w tych słowach: „Ponieważ unitów niema w państwie rossyjskiem, nieboszczyk był więc prawosławnym, i jako taki powinien być pochowany na prawosławnym cmentarzu.“ Rodzina jeszcze raz udała się z prośbą do gubernatora o pozwolenie pogrzebania ciała na katolickim cmentarzu, choćby bez żadnych obrzędów religijnych, przedkładając, że zmarły ma do tego prawo, jako katolik, gdyby bowiem był prawosławnym, znajdowałby się obecnie na parafii nie zaś tutaj. Gubernator nie tylko nie przystał na ich żądanie, ale nadto złajał ostatniemi słowami proszących. Kiedy zaś dłużej już ciała bez pogrzebu trzymać nie było można, a rodzina nie chciała w żaden sposób na pogrzeb prawosławny zezwolić, przysłał ośmiu sołdatów, którzy zabrawszy ciało, włożyli je na sanie, zawieźli na cmentarz szyzmatycki i tam pogrzebali. Tak się skończyła ta walka o ciało zmarłego, w czasie której straż ziemska otaczała dom, pilnując, aby nie pochowano go tajemnie. Do tej prawdziwie mongolskiej tyranii dołączono jeszcze fałsz, ogłaszając w moskiewskich gazetach, że nieboszczyk nie posiadając sympatji łacińskich księży, musiał być chowanym przez popa. Choć znane jest powszechnie rozporządzenie rządu, grożące surowemi karami księżom łacińskim za udzielanie jakichkolwiek posług religijnych unitom, choć niedawno wywieziono na Syberję proboszcza z Radomia, sześćdziesiąt kilko letniego starca za zwyczajne zaprowadzenie u siebie nabożeństwa do Serca Jezusowego, jakie się w setkach innych kościołów odbywa, lecz trzeba było przecież upozorować ten prawdziwie zbójecki postępek, jaki tylko pod moskiewskim rządem mógł mieć miejsce. Wieczny pokój cieniom nowej ofiary jaką złożyło Podlasie na świadectwo prawdzie i niech polska ziemia lekką będzie wyznawcy

brzecki jest delikatny, kiedy przywłaszcza sobie cudzą korespondencję w kwestjach najdrażliwszych, bo kredytu, który jest można powiedzieć, honorem przedsiębiorcy, i nie waha się z niej korzystać, aby rzucić kalumnię na swego chlebodawcę.

W końcu p. prokurator podnosi zasługę pana Dąbskiego, że sprawę tę wytoczył przed sąd publiczny, choć mógł łatwo taką bagatelę jak 400 zł. zapłacić. Bo najpierw zabezpieczył się, by może kiedyś jakieś inne większe jeszcze weksle jego nie wypłynęły, które konsekwentnie zapłacić by musiał, a powtóre obowiązkiem jego jako obywatela było wystąpić przeciw tego rodzaju nadużyciu, przeciw zbrodni.

P. Bobrzecki jest winny, i wpoczniu tej winy zrzuca cały ciężar oskarzenia na człowieka publicznego zaufania. Kto nie jest winnym, ten wie jak to boli stać pod pręgierzem publicznego oskarzenia; ten nie oddycha chucią zemsty; i broni się spokojnie oszczędzając honor ludzki.

Kończąc powiada dr. Bauch: Gdybyście panowie innego byli zdania, to musiałbym z wieszczem zapytać:

„Czy kraje światła na nowo ogarnie
Noc namiętności rządzących bezkarnie?"

Obrońca oskarzonego dr. Dobrzański, odpiera zarzut prokuratorji jakoby klient jego miotał obelgi na świadków, chciał on obalić tylko wiarygodność świadka, któremu niewiedzieć dlaczego prokuratorja więcej wiary daje, jak podsądnemu, czyż dlatego że jest człowiekiem zamożniejszym? Bo zresztą niczem więcej nie różni się on od oskarzonego. Ten również szczycił się zaufaniem władzy rządowej, która postawiła go na stanowisku zastępcy prokuratora, zaufaniem opartem na jego nieposzlakowanej przeszłości. Przecież człowiek ten nie przekładałby 400 zł. nad przyszłość swoją, nad sławę swoją i swoich dzieci. Jako dzierżawca był przecież w możności ściągnąć 400 zł. z inwentarza; chciał on jednak, aby ta sprawa wytoczoną została przed sąd, a uczynił to w poczuciu swej niewinności. Nie jego jednak to wina, że p. Dąbski, niechcę twierdzić: z umysłu nieprawdę poświadczył, — ale przedstawił rzecz tak, jak jemu się zdawało. Słyszeliśmy bowiem, że p. Dąbski wczoraj jeszcze w zeznaniach swoich w sprzeczności popadał i sprostowywał je później, na przypomnienia mego klienta.

Dalej przecząc po kolei twierdzeniom prokuratorji, żałował dr. Dobrzański, że prokuratorja nie postarała się o dowód najważniejszy w tej sprawie, tj. o rewers pocztowy na list, w którym znajdował się weksel zakwestjonowany. Przyjąć więc trzeba, że weksel ten tak samo jak i inne, znajdował się w ręku p. Dąbskiego, a wtedy jasna rzecz, że p. Bobrzecki inaczej doń nie przyszedł, jak tylko otrzymawszy go na pokrycie swej pretensji 350 zł.

W końcu p. obrońca twierdzi, że przypuściwszy nawet, że p. Bobrzecki przywłaszczył sobie weksel samowolnie, to nie popełnił jeszcze oszustwa, bo nie działał w zamiarze wyrządzenia szkody. Gdyby bowiem, rzecz ta nie przyszła przed sąd, i p. Dąbski zapłacił był panu Kozłowskiemu 420 zł., to mając weksel w ręku i widząc, że zapłacił dług, którego winien nie był, to mógłby korzystać z prawa regresu do p. Bobrzeckiego, i wtedy byłby sobie od niego wszystko ściągnął. Byłby zatem żadnej szkody nie poniósł. W replice i duplice podnoszono wszystkie możliwe okoliczności i dowody, jakie przeciw oskarzonemu i za nim przemawiały.

Sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie orzekli na zadane sobie pytanie siedmioma głosami „tak" trzema „tak", z wyklnczeniem złego zamiaru, a dwoma „nie". P. Bobrzecki natychmiast został na wolność puszczony.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W wczorajszym wykazie liczebnym głosów, jakie otrzymali członkowie nowej Rady miejskiej opuszczono nazwisko dr. Kornelego Hofmana, który otrzymał 1344 głosów. Pomyłkę tę niniejszem prostujemy.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15. lutego b. r. o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Zamknięcie kadencji.

— C. k. prokuratorja państwa skonfiskowała nr. 35 *Kroniki Codziennej*.

— Magistrat lwowski zawiadamia plakatami że wykaz imienny tutejszo-popisowych, urodzonych w r. 1857, 1856 i 1855, powołanych do tegorocznego poboru głównego, złożony będzie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1. do 8. marca b. r. do swobodnego przeglądu wszystkich interesowanych. Dla roszczących sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru, a względnie od czynnej służby wojskowej, lub też od obowiązku wojskowego w rezerwie zapasowej i obronie krajowej, a to w myśl §. 17, 25 i 27 nst. wojsk. i §. 167 instrukcji wyznacza się do 14. marca b. r. termin nieprzekraczalny do wniesienia przez protokół podawczy magistratu reklamacji czyli podań, zaopatrzonych w dowody potrzebne. Reklamacje te (podania) wniesione po upływie terminu pozostaną bez skutku. W sprawie tych czasowych uwolnień orzekać będzie c. k. komisja asenternukowa za poprzedniem zbadaniem nieudolności zarobkowej ojców reklamantów, lub także i innych członków rodziny, przeto zbędnem jest dołączenie do reklamacji świadectw lekarskich. Każdy kto chce donieść o jakiem pominięciu lub niedokładnem zapisaniu, albo też wnieść zarzut przeciw reklamacji popisowego, lub przeciw podaniu o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe do magistratu po dzień 20. marca b. r. z należytem uzasadnieniem. Losowanie popisowych, w którem biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, odbędzie się 14. marca b. r. o godzinie 10 przed południem w sali radnej magistratu, przyczem za popisowych, nie jawiących się do losowania, wyciągnie los kto inny i według reskryptu Wysokiego ministerstwa obrony krajowej z dnia 22. czerwca 1869 l. 3442 zatrzyma popisowy wyciągnięty w tym roku los na cały czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku. Ostatnich dni marca b. r. obowiązony będzie każdy popisowy dowiedzieć się w swoim komisarjacie miejskim, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do głównego poboru.

— Wróżka złodziejka bardzo niebezpiecznej kategorji kręci się po domach. Jest to kobieta średniego wzrostu, śniadej cery, lat czterdziestu kilku, nieźle ciemno ubrana. Mówi po niemiecku, który to język zdaje się być jej rodowitym, ale potrafi się rozmówić także łamaną polszczyzną. Wygląda na cygankę albo kolonistkę. Złodziejka ta pod pozorem żebrania, wciska się do domów i z ogromnem natręctwem dopomina się jałmużny, następnie pod pozorem wróżenia zbliża się do osoby i z nadzwyczajną zręcznością wykonywa sztukę „pick-pocketów."

— Wiadomości policyjne. Przedwczoraj wieczór w restauracji p. S. przy ulicy Krakowskiej zaszła z niewiadomej przyczyny sprzeczka między Majerem Warszerem, czeladnikiem piekarskim i Stanisławem Zielińskim. Wśród sprzeczki rzucił się Zieliński na swego przeciwnika i uderzył go szklanką w rękę tak mocno, iż mu prawdpodobnie tętnicę przeciął. Po zbandażowaniu ręki przez cyrulika, odstawiono Warszera do szpitala.

Żołnierz policyjny spostrzegł wczoraj o godzinie 8. wieczór na placu Marjackim leżącego na ziemi niewiadomego mężczyznę, którego dobudzić się nie mógł. Nie wiedząc, czy ma do czynienia z mocno pijanym lub też chorym człowiekiem, zawiózł go żołnierz dorożką do szpitalu, gdzie się pokazało, że sprowadzony człowiek już był nieżywy. Sądząc po ubiorze, należał zmarły do klasy wyrobników.

— **Mianowania**. Namiestnik zamianował adjunkta konceptowego Władysława Pizara komisarzem powiatowym.

Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Henryka Żebrowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Gródku, Marcelego Bahra rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczyrcu, i Franciszka Zarudzkiego rzeczywistym nauczycielem szkoły filialnej w Zalesiu.

— **Kronika prowincjonalna**. Borszczów. Do Rady powiatowej borszczowskiej, wybrany został na wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich d. 22. stycznia Wasyl Swiderski, włościanin z Michałówki.

Brzeżany. Utonęła w studni przy czerpaniu wody 13. stycznia włościanka z Wymychówki, która w chwili wypadku znajdowała się w stanie nietrzeźwym.

Chrzanów. Szesnastoletnia dziewczyna z Jaworzna, używana jako wyrobnica przy ładowaniu węgla na wozy kolejowe, chcąc się ogrzać przy żarzących węglach na peronie jaworznickim, zbliżyła się tak nieostrożnie do ognia, że zajęła się na niej odzież, a nieszczęśliwa dziewczyna popaliła się w bardzo niebezpieczny sposób.

Mościska. Wieś Milczyce była dnia 5. bm. widownią okropnej zbrodni. Zofia Białkowska, matka czworga dzieci, ułamanym kawałkiem kosy rozpruła brzuch swemu czteroletniemu synkowi, i wytargała zeń wnętrzności. Potwór ten został uwięziony. Niepodobna przypuścić, aby Białkowska uczyniła to przy zdrowych zmysłach, zwłaszcza, że tego samego dnia przed tym barbarzyńskim czynem próbowała się sama utopić w rzece.

Myślenice. Zamarzł w drodze dnia 4. bież. miesiąca włościanin z Osieczna, którego zwłoki znaleziono przy rzece Rabie.

Przemyśl. Podczas przeprawy przez San, pod Ruską wsią, wywróciło się 19. stycznia czółno z 8 osobami, wracającemi z chrzcin wiejskich. Sześć osób zdołano uratować, dwie utonęły.

Rohatyn. Pod Cześnikami wywróciły się dnia 1. b. m. sanie wyładowane ciężkiemi meblami, na których znajdowała się prócz woźnicy także żydówka Haulkorn. Ciężar szafy i kufrów przygniótł tak okropnie nieszczęśliwą kobietę, że ją wydobyto już nieżywą.

Skałat. Od czadu poniosło dnia 9. bieżącego miesiąca śmierć dwoje dzieci w Poznance hetmańskiej na tamtejszym folwarku dworskim.

Sokal. Pod ciężarem sani naładowanych drzewem, które się nagle wywróciły, poniósł śmierć d. 31 stycznia włościanina z Cebłowa, jadący do Bełza.

Złoczów. W Firlejówce zamordował dnia 20. stycznia tamtejszy włościanin Piotr Krzatzkowski swoją żonę.

— **Ze Starego Sioła**. Ks. Adam Sapieha podarował z lasów swoich materjał na wybudowanie szkoły ludowej w Staremsiole, w której obecnie 150 dziatek we 2ch oddziałach naukę pobiera. Rada szkolna miejscowa za dar ten wspaniałomyślny składa niniejszem Jego ks. Mości serdeczne podziękowanie.

— **Rozdół**, 12. lutego. Jak zapowiedziano, odbył się w dniu 10. lutego wieczorek z tańcami na dochód tutejszej ochotniczej straży ogniowej przy muzyce stołowej Rachmila z Knichynicz. Słota i szalona burza która do dziś dnia jeszcze w naszej okolicy dachy zrywa i drzewa wywraca, odstraszyły zdaje się wiele osób z okolicy od zamierzonej wycieczki do Rozdołu. Mimo to jednak zabawa udała się najzupełniej. Dwadzieścia kilka par hasało ochoczo do dnia białego, co poświadczą dzwony kościelne, które harmonijnie zlały się z ostatniemi taktami dzielnego mazura. Nie możemy pominąć by podziękować Szanownym państwu Jaworskim za odstąpienie na wieczór ten oprócz szkoły także mieszkania swojego prywatnego z z wszelką gotowością, a mając na oku cel piękny, i pracy nie szczędzili by się do uświetnienia wieczoru przyczynić.

Dziękujemy serdecznie Wielm. państwu Jabłońskim z Derzowa za dar dla straży w kwocie 5 zł., nareszcie za naddatki przy kasie które złożyli pp. Ciemirski Wiktor 3 zł, Limberger Piotr 5 zł., Władysław Laurich, Stanisław Załuski, Maks Beschloss, Ferdynand Siemiński, Stanisław Piotrowski, Władysław Wiśniewski i Kazimierz Lewel po 1 zł. a. w. Razem 20 zł. a. w.

Za grosz ten Towarzystwo zaknpi blaszane konewki których brak dotąd czuć się dawał przy każdym ognin.

— **Z Kołomyi** nadesłano nam dziś pierwszy numer (na okaz) nowego pisma, które wyszło tam z datą 11. lutego b. r. p. t. *Ogniwo*, dwutygodnik literacki, naukowy i społeczny, pod redakcją St. Tokarskiego. Cieszy nas ten nowy objaw ruchu literackiego na prowincji naszej. Oby tylko potrwał dłużej aniżeli wszystkie inne dotąd, chociaż jako pismu głównie literackiemu nie rokujemy wielkiego powodzenia. Mimo to życzymy wytrwałości redaktorowi i wydawcy, zasełając im równocześnie szczere: Szczęść Boże.

— **Z Zaleszczyk**. „Fałszywy alarm." Przed kilku dniami miasto nasze i okolica zatrwożone zostały fałszywym alarmem najścia Moskali, a to z powodu licznych strzałów armatnich, które ze snu przebudziły mieszkańców. Rzeczone bowiem strzały około 4. godziny rano zatrwożyły niepomału z natury lękliwych starozakonnych mieszkańców Zaleszczyk. Jaki taki zrywał się ze snu, pakował manatki i krzyczał wus-is gewalt, był atoli pewnym, że to najście Moskali. Po chwili dopiero dowiedziano się, że 21 salw było powodem przyjścia na świat syna dziedzica Zaleszczyk p. Br. — Zaiste, kto te strzały spowodował, zawsze bardzo ciekawem zjawiskiem będzie.

— **Z Rzeszowskiego**. Bardzo często czytamy w dziennikach nawoływanie do ratowania ludu wiejskiego od lichwy, grożącej wywłaszczeniem i zupełnym upadkiem. Prawdą też jest wielką, że stan moralny i materjalny naszego ludu nader szybko upada pod ciężarem tej zmory — lichwy, w krótkim czasie grozi nam powszechna nędza i wiele rąk zostanie pozbawionych pracy, wielu ludzi przytułku. Są miejscowości, w których lichwa żydowska grozi niemal całej ludności wsi utratą ziemi, więc podwalinie bytu narodowego; a co dzisiaj jeszcze nie nastąpiło, już się tego jutro spodziewać można. Lichwa ta grozi upadkiem materjalnym, ale jest jeszcze gorsza, którą nazwać możemy lichwą krwi i życia. Niespotkaliśmy się jednak nigdy z radą i przestrogą, ku wyrwaniu ludu wiejskiego od tej drugiej lichwy, która wprawdzie nie grozi zupełnem wyludnieniem, ale jest przyczyną ogromnej śmiertelności. Niechaj pp. radcy zdrowia i lekarze powiatowi przejrzą księgi zmarłych po wsiach, a znajdą stan okropny, któremu należy się przecie koniecznie zaradzić.

Mamy wprawdzie wiele ładnych przepisów, lecz najwięcej martwych, a owe instytucje, obowiązane czuwać nad stanem zdrowia, spią, gdy tymczasem lud wiejski wymiera. Czyż można się tej śmiertelności obojętnie przyglądać?

Niestety tak się dzieje, a nikt się o oto nie troszczy. Nasza Rada zdrowia we Lwowie radzi wiele, ale nie nad tem Prawdą jest, że lud wiejski sam jest obojętny na słabości, i nie wiele sobie sam radzi, a śmierć jest dla nich wynikiem przeznaczenia, ale co im brakuje pod względem inteligencji i potrzeb człowieka cywilizowanego, powinniśmy go pouczać i przykładami zachęcać. — Mamy też kilkuset lekarzy w Galicji i prawie w każdej mieścinie apteki, ale w obecnych stosunkach zdaje się jakby to było zbyteczne.

Bo prócz wielu wiejskich lekarzy i znachorów, niemal każdy żyd w małej mieścinie, czy to kramaż lub nie, jest lekarzem i aptekarzem. Sporządza leki wszelkiego rodzaju, i udziela rad lekarskich, podejmując się najcięższe leczyć słabości.

Możemy się spodziewać, w jaki sposób się to odbywa. Aby tylko ostatni grosz od chłopka wydusić, reszta go nie obchodzi. Tym sposobem, zamiast poratowania zdrowia, biedny wieśniak zostaje odarty z grosza, i naturalnie z braku właściwego ratunku ginąć musi.

Przeciw temu mamy rozporządzenia, lecz któż przestrzegania ich pilnuje. Czy może pp. lekarze powiatowi? A owa straż bezpieczeństwa publicznego, żandarmerja, jest ślepą i głuchą na te nader liczne zbrodnie, tłumaczy się, iż ma ważniejsze sprawy do załatwienia. A czyż może być coś ważniejszego, jak zbrodnia powolnego i ukrytego zabijania ludzi?

Możeby też namiestnictwo i Rada zdrowia we Lwowie zechciały wglądnąć w te nadużycia, które w naszym powiecie także się dzieją, i zarządzić jakieś środki zaradcze.

— **Z Mikołajowa**. W nocy z 31. grudnia na 1. stycznia zdarzył się w mieście naszem smutny wypadek. W gminnym areszcie jakiś obcy człowiek z powodu zbytniego napalenia w piecu żelaznym od sieni, męczeńską umarł śmiercią. Prycza, podłoga i wszystko co tylko było zapalne, stało się w jednej chwili pastwą płomieni, a tylko jednemu ze strażników miasto zawdzięczać może, iż równocześnie i przylegające domy nie spłonęły. Uwiadomiony o tem burmistrz i lekarz miejski równocześnie (co sprzeciwia się §. 2 ordynacji wyborczej), napędził posłańca i dopiero rano kazał trupa odnieść do kostnicy nakazując zamilczeć wszystkim o tym wypadku. Strażnik Michał Szuchowski doniósł natychmiast o tem sądowi w Samborze, który zapewne wkrótce rozpocznie w tej sprawie śledztwo.

— **Z Kossowa** dnia 24. lutego 1877 z uderzeniem godziny 3. po południu odbędzie się w lokalnościach urzędu gminnego w Wiżnicy dwudzieste czwarte zwyczajne walne zebranie Kossowskiego towarzystwa prawniczego, na które wydział szanownych członków zaprasza.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych od czasu ostatniego walnego zebrania towarzystwa; sprawozdawca p. dr. Szumiański.
3. Sprawozdanie z plenarnych orzeczeń trybunału administracyjnego (nr. 1—4) i z orzeczeń tegoż trybunału, zapadłych po jawnej rozprawie (nr. 1—2); sprawozdawca p. Kloss.
4. Sprawozdanie z bibliografii prawniczej w r. 1876; sprawozd. p. Frank.
5. Sprawozdanie z orzeczeń trybunału państwa (nr. 14.) sprawozd. p. Chrząszczewski.
6. Sprowozdanie z orzeczeń najwyższego trybunału sprawiedliwości, zawartych w sentencjonarzu (nr. 24—28); sprawozd. p. dr. Wurst.
7. Wnioski pojedyńczych członków i wypadki praktyczne.

— *J. T.* **Praga czeska**, 9. lutego. Dziś odbył się tu pogrzeb rodaka naszego Feliksa Sojkowskiego, który uciekłszy z kopalń Irkucka przybył do Pragi z zamiarem udania się do Wiednia. Brakło mu pieniędzy, a kiedy go odesłano do namiestnika, kazał go tenże uwięzić dla braku legitymacji. W więzieniu posiedział więc aż do dzisiaj i z pewnością byłby dawno już zakończył swoje politowania godne życie, gdyby nie traktjernik tutejszy, Polak p. Majda i dobrodziejstwo Karola Hartika, który niczego nie żałował, aby ulżyć losu nieszczęśliwemu. Zacny ten człowiek własnym kosztem urządził pogrzeb tego biedaka, a żona jego na grobie złożyła dwa wieńce, do których dodało trzeci, towarzystwo dam czeskich „Vlasta."

— **Kraków** dnia 12. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji konkursu dramatycznego polecono do wspólnego czytania komedję w czterech aktach i sześciu obrazach: „Spadkobiercy". Następne posiedzenie, które się odbędzie 18. b. m. będzie poświęcone wspólnemu czytaniu utworów zaleconych.

— **Burza**, która u nas szalała w poniedziałek tak okropne czyniąc spustoszenia, nie szczędziła także innych okolic. Z Krakowa donoszą również o rozmaitych wypadkach i szkodach, jakie wiatr zrządził, w Jarosławiu miał zerwać połowę dachu z kościoła Dominikanów. Pociąg ciężarowy stanął pomiędzy Radymnem a Żurawicą, a pociąg mięszany zatrzymać musiano w Maksymówce. Najwięcej burza dała się we znaki na Podolu, gdzie pojawiła się równocześnie z zawieją śnieżną. Pomiędzy Krasnem a Podwołoczyskami ruch kolejowy był wstrzymany. We Wiedniu wiatr obalił dom przy Matzleinsdorferstrasse, a Pragę oświecały w nocy błyskawice, podczas gdy w Krakowie kilkakrotnie grzmot dał się słyszeć. Obawiają się wylewu Dunaju i Weltawy, bo woda podniosła się znacznie w korytach.

— **Warszawa**, 12. lutego. Ziomek nasz malarz Józef Kossowicz, mianowany został członkiem królewskiej akademii sztuk pięknych w Rzymie.

Na świetnie urządzoną tombolę wczorajszą przybyło około 4.000 osób. Mnóstwo losów rozkupiono, a wielką część fantów wyborowych, goście powieźli do domu.

— **Bezpieczeństwo redaktora**. W pewnym dzienniku wychodzącym w Nevadzie czytamy co następuje: „Wczoraj przyszedł do naszego biura niejaki p. Buckner i zapytał wydawcy: „Czy pan jesteś redaktorem tej gazety?" „Tak jest", odpowiedział szef biura. Tu wyciągnął nasz gość pistolet i zmierzył ku jego osobie. Redaktor uchylił broń, przyczem żelazny piec został obalony na ziemię. Staraliśmy się ułatwić wyjście gościowi, lecz on pochwycił długą żelazną sztabę i chciał redaktora namagnetyzować. Przeszkodziliśmy temu zamiarowi i wytrąciliśmy go przez drzwi szklanne, nie otwierając takowych, przyczem wszystkie szyby zostały stłuczone, a nasz redaktor skaleczony. Nie przestaniemy jednak drukować różnych niewinnych drobnostek bez względu czy to kogo obraża, nie odwołujemy zatem niczego, będziemy się bronili przeciw wszelkim zamachom i nie żałujemy naszego niezbyt łagodnego postąpienia z panem Bucknerem."

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Zapowiedzianego drugiego wydania „Powszechnego prawa prywatnego austr." dr. Ignacego Czemeryńskiego wyszedł już zeszyt pierwszy. Autor zachował i podniósł jeszcze w tem wydaniu kierunek przeważnie praktyczny, jaki cechował już pierwsze wydanie tej książki i zdobył jej powszechne uznanie jako bardzo użytecznego podręcznika. Mając ten cel na oku, autor jak to w przedmowie do niniejszego wydania wypowiada, nie tylko uwzględnił wszelkie, a tak znaczne zmiany, jakie zaszły w ustawodawstwie cywilnem od czasu wykończenia pierwszego wydania, lecz także oparł tę pracę o judykaturę najwyższego trybunału sprawiedliwości, tak iż przedstawiając zasady wypowiedziane przezeń przy uzasadnieniu orzeczeń, książka ta jest poniekąd komentowaniem przedmiotowem ustawy z zastosowania jej do wypadków spornych, z zasad prawnych, przy jej zastosowaniu przez najwyższą władzę sędziowską objawionych. Słusznie zaznacza autor, że istniejące tak cenne zbiory tych orzeczeń nie wszystkim są przystępne, zaś pisma prawnicze, podające te orzeczenia nie mogą przedstawiać systematycznej według materji uporządkowanej całości, któraby obejmowała całość orzeczeń zasadniczych do właściwej materji się odnoszących; podczas gdy skarby nauki, dyalektyki prawniczej i doświadczenia praktycznego, jakie się w nich mieszczą, nie powinny obcymi pozostać prawnikom naszym, dbałym o szerzenie wiedzy prawniczej i o prawidłowe jej zastosowanie. Z tego wychodząc założenia, podaje niniejsze wydanie tej książki przy każdem postanowieniu ustawy odnoszące się doń zasady orzeczeń sądu najwyższego, czerpiąc je ze znanego zbioru orzeczeń Glasera, Ungera i Walthera, pokąd ten sięga, dalsze zaś z czasopism prawniczych, mianowicie z *Prawnika*, a z tego ostatniego mianowicie także wszelkie orzeczenia zamieszczone w Repertorium i w Księdze orzeczeń sądu najw. To też książka ta jest także poniekąd zbiorem orzeczeń, do prawa cywilnego się odnoszących, uporządkowanym według §§ów kodeksu cywilnego. Nie wątpimy, że ogół prawników naszych oceni kierunek tej książki, jako ze względu na potrzeby praktyki bardzo pożądany i pożyteczny i dla tego nie wahamy się zalecić ją ogółowi naszych czytelników, zwłaszcza, że przedstawia się ona jako dobry podręcznik nie tylko dla prawników, lecz dla każdego, kto w stosunkach swoich oprzeć się musi o prawo i jego zastosowanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 12. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 842, węgierskich 1781, niemieckich 345, razem 2968; targ był mdły i bardzo powolny, płacono galicyjskie 48 do 50 złr. podlejsze, średnie 52 do 52 i pół złr., dobre ciężkie woły 53 i pół złr., węgierskie od 50 do 56 i pół złr., prima 57 złr. za 100 kilo. Rozsprzedane zostało wszystko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Jeszcze 14 dni do terminu zawieszenia broni między Turcją a Serbią i Czarnogórą. A tu tymczasem Moskwa dopiero teraz niedawno zapytała urzędowo inne gabinety, co uczynić zamyślają, wobec odrzucenia przez Turcję żądań konferencji stambulskiej? Rokowania między mocarstwami, jaką dać Moskwie odpowiedź potrwają kilka tygodni. Odpowiedź sama będzie wymijającą i do nowej akcji dyplomatycznej da Moskwie powód. Ztąd trudno przewidzieć, kiedy dla Moskwy nadejdzie chwila akcji wojennej. Otóż te głównie względy skłaniają Serbię do zawarcia pokoju z Turcją Serbia się obawia, iż z upływem rozejmu sama jedna będzie musiała walczyć z siłami tureckiemi i pierwej zgnieciona być może nim Moskwa przyjść jej może w pomoc.

Konstantynopol d. 14. lutego. Filip Christicz, delegat serbski i delegat turecki, wysłany do Belgradu, Pertew Effendi przybędą tu 17. lutego. Czarnogóra trwa przy swojem żądaniu, aby dalsze rokowania pokojowe odbywały się w Wiedniu, a nie w Stambule, jak tego domaga się Turcja.

Mustekoza [zastępcę] ministra sprawiedliwości wysłano do Europy dla studjowania organizacji sądownictwa. Dziś odpływa do Marsylii.

Turcja obawia się, iż w Wiedniu intrygi moskiewskie będą na zawadzie zawarciu pokoju.

Belgrad d. 14. lutego wieczór. Pełnomocnicy serbscy do rokowań pokojowych, radcy stanu Christicz i Maticz wraz z tłumaczem, Bacziczem udali się dzisiaj do Konstantynopola.

Dekretem książęcym skupczyna [sejm serbski] zwołana na dzień 26. lutego do Belgradu. Dawna skupczyna rozwiązana, a nowe wybory zarządzone na dzień 20. lutego

Zapewne pokój, zawarty w Konstantynopolu, będzie tej skupczynie przedłożony do potwierdzenia. Rozwiązanie dawnej skupczyny bardzo wojowniczej, z przeważnej większości omladinistów złożonej, a wybór nowej wskazywać się zdaje, że książę Milan życzy sobie pokoju. Usposobienie bowiem między ludnością serbską jest za pokojem, przeciw trzymaniu się Moskwy, więc z nowych wyborów wyjdzie skupczyna pokojowa.

Większość Izby niższej parlamentu angielskiego jest i teraz za rządem torysów, za polityką jego w sprawie wschodniej. Z tego powodu nie wiele wagi ma to, co podnosi opozycja, a więcej znaczenia przywiązywać należy do oświadczeń ministrów angielskich. A z wszystkich ministrów wypływa zgodnie wniosek, iż teraźniejszy rząd angielski jest przeciwny wszelkiej zbrojnej interwencji w Turcji. Na razie gdyby które mocarstwo wystąpiło czynnie, to Anglia nie pójdzie walczyć w obronie Turcji — ale na dalsze ewentualności zachowuje sobie wolność działania. Mylnie telegram podał, iż jeden z ministrów rzekł w Izbie niższej. iż przeciwstawienie Moskwy z Austrją, tj. ich porozumienie się, byłoby bardzo podejrzane. Minister ów rzekł przeciwnie: Odłączenie Moskwy i Austrji (separation) od innych mocarstw, to jest wspólne ich działanie wobec Turcji byłoby bardzo podejrzane.

Więc angielski rząd obawia się porozumienia między Moskwą a Austrją co do rozbioru Turcji, w którym to razie za temi dwoma mocarstwami stałyby Niemcy. Nam się zdaje, że jak długo Andrassy jest u steru, do podobnej akcji nie przyjdzie.

Obecnie jeszcze nie przyszło do rozprawy formalnej nad sprawą wschodnią w parlamencie angielskim. Wnoszone są ciągle tylko interpelacje tak ze strony whigów jak i torysów do rządu, mające na celu wyjaśnienie całej sytuacji.

Londyn d. 14. lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby lordów na interpelację lorda Granville oświadczył lord Derby, że depesz lorda Salisburyego o konferencjach jego z księciem Decazes (francuskim ministrem spraw zagranicznych), i z księciem Bismarkiem dlatego nie umieszczono w błękitnej księdze, iż były one poufnej natury. W Izbie niższej zapowiedział Montagu interpelację, czy prawdą jest iż Salisbury przyznał greckim poddanym Turcji prawo do powstania, jeżeliby tylko mieli szanse powodzenia?

Na zapytanie o przyczynie upadku Midhata, odpowiedział Bourke, że rząd niema jeszcze szczegółowych doniesień o upadku Midhata. Powiadomiono go jednak, że zmiana w. wezyra nie wywrze żadnego wpływu na politykę Porty, i że reformy konstytucyjne będą przeprowadzone.

O przesileniu ministerjalnem w Wiedniu nie ma żadnych wiadomości. Tisza, powołany na nowo do steru, już ukończył rokowania z ministrami austrjackimi. Miano się zupełnie porozumieć co do sprawy bankowej i niby nowy pośredniczący przyjąć projekt, który przedłożony ma być jutro stronnictwu wiernokonstytucyjnych do zaopiniowania, stronnictwo zgodzi się niezawodnie na ten niby nowy projekt — i rzecz skończona — obadwa ministerstwa pozostaną u steru.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń d. 14. lutego Izba posłów, po dłuższej rozprawie, w której minister handlu energicznie przemawiał za obesłaniem wystawy paryskiej, przyjęła w trzeciem czytaniu 155 głosami przeciwko 37 wniosek mniejszości komisji, aby na ten cel rządowi udzielić 600.000 zł. kredytu.

Wiedeń dnia 14. lutego. Odręczne pismo cesarskie do arcybiskupa wiedeńskiego Kutschkera, nadaje mu godność prałata orderu Leopolda. Dziś popołudniu odbyły się konferencje ministrów węgierskich i austryackich, z kierownikami banku narodowego. Jutro dalszy ciąg tych konferencji, u księcia Auersperga.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka
W czwartek dnia 15. lutego 1877.

AIDA

Opera w 4 aktach a 7 obrazach. — Muzyka J. Verdiego.

Dyrekcja teatru zwraca uwagę Sz. Publiczności, iż liczba przedstawień „AIDY" jest ograniczona, bo prawo przedstawienia przysłuża tylko na cztery miesiące.

Początek o godz. 7. wieczór.
Libretto „Aidy" nabyć można w kasie teatralnej po 25 centów.
Ceny na przedstawienia „Aidy" nie będą zniżone.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 14. lutego 1877.
godzina 10. minut 48 przed południem.

Akcje kred.	148.—.	Anglo-austr.	77.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	211.—.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	78 50
serye z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.86½
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. słabe.	

WIEDEŃ 14. lutego 1877.
godzina 2. minut 25. po połdniu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	116.75
Anglo-austr.	77.50.	Unionsbank	53.50
Kolej Kar. Lud	210.75.	Nordbahn	181.—
Kolej połudn.	78.25.	Kolej Alföld.	96.—
Kolej Elżbiety	134.—.	Kolej Lw.-czer.	115 25
Węg. Nordostb.	95.50.	Rudolfsbahn	108.50
Wiener-Banges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.—.	Losy z r. 1864	134.75
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	78.50
Losy tureckie	17.50.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	239.—.	Bankverein	57.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	—.—
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	60.75

Rosyjski rubel papierowy 1.54.
Usposobienie: mdłe.

Berlin, 13. lutego. Russ. Banknoten 254.50. Credit. Act. 244.50. Lombarden 130.—. Galizier 87.10 Staatsbahn —.—. Rumänier 12.75. Oesterr.-Banknoten 165.30. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po .	77 —	77 50
5% „ „ po .	84 —	84 50

Lwów, dnia 14. lutego 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

ADOLF LUKAS,

doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki, były lekarz szpitalny w Pradze, asystent kliniczny i subst. prymarjusz w szpitalu powszechnym w Ołomuńcu ect.

po dłuższym pobycie za granicą osiadł we Lwowie.

Ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Blacharskiej nr. 8. (tuż przy placu Dominikańskim) I. piętro od 9—10 przed poł., od 3—4 popoł.

Dla ubogich bezpłatnie od 2—3.

Lwów, z Izby handlowej dnia 14. lutego.

	płacą	żąda
	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.		
(bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	210 —	212 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	113 50	116 —
Banku hip. gal. po 200 zł	212 —	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
(bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83 80	84 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 80	77 80
„ „ „ 5 pr. okres.	83 80	84 70
Banku hip. gal. 6 pr.	86 80	87 60
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 10	91 10
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 75	84 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 50	22 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleondor	9 81	9 92
Pół imperjał rosyjski	9 94	10 14
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 55
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	113 50	115 50
Kupony w srebrze	113 —	115 —

Wiedeń, 13. lutego.

	płacą	żąda
	złr.	w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	63 —	63 15
„ „ w sreb. 5 „	68 35	68 50
Pożyczka losowa: 1839 całe losy (m. k.)	287 —	287 50
1839 1/8 losu „	287 —	287 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	106 75	107 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 20	111 50
1860 „ 100 „ „ „	118 —	118 40
1864 „ 100 „ „ „	134 50	134 75
Renta złota 4 pct.	74 35	74 50
Listy zast. dom. po 120 5 „	143 50	144 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 25	84 75
Bukowińskie	82 —	83 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż kol. po 120 zł. 5 proc.	99 25	99 75
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 60	73 90
Tureska poż. kol. po 400 fr.	17 75	18 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	77 50	77 75
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	149 —	149 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	116 75	117 —
Tow. ask. n. aust. po 500 zł	684 —	690
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Bankn nar. austr. po 600 zł.	839 —	841 —
Bankn pow. aust. po 200 zł	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	54 —	54 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Werkshrab. pow. po 140 zł	78 50	79 50
Wied. bankver. po 140 zł	59 50	60 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	36 75	37 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	97 5	98 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	134 50	135 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1810	1815 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	125 —	125 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	212 25	212 75
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	114 —	115 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	115 50	116 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	109 25	109 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	82 —	82 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	243 —	244 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 —	78 50
Tramway wied. po 200 zł.	96 50	97 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	83 50	84 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	94 50	95 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	92 —	92 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. z.	105 —	105 50
„ spiac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	77 —
„ „ „ 5 pr. w. a	84 —	84 50
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	87 —	87 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	91 75	92 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	96 50	96 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	68 50	69 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	64 80	65 20
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	91 —	91 40
„ em. 1862 5 pr.	90 75	91 25
„ em. 1870 5 pr.	84 —	84 25
„ em. 1872 5 pr.	84 —	84 50
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	100 —	100 50
„ „ 5 pr. w. a	94 50	95 50
„ „ 6 pr. sr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	101 50	101 75
„ II. em. 5 pr. „	98 50	98 75
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr. w. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 50	78 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 50	78 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	69 75	70 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76	76 25
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	78 75	74 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 —	73 50
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	60 50	61 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	162 50	163 —
Klary po 40 zł. m. k.	31 —	31 50
Keglevich po 10 zł. m. k	14 —	14 50
Krakowska po 20 zł.	14 25	14 75
Palffy po 40 „ „	29 —	23 25
Rudolfa po 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	39 —	40 —
St. Genois po 40 „ „	20 —	21 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	21 —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k	23 —	23 50
Windisgrätz po 20 zł. „	24 —	25 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 75	60 —
Frankfurt 100 mark	59 75	60 —
Hamburg 100 mark. mark	59 75	60 —
Londyn 10 ft. sterl.	22 90	23 20
Paryż 100 frank.	48 90	49 05

KAROL KLIMOWICZ
we Lwowie
ulica Wałowa, Nr. 11,
poleca:
Najpiękniejsze duże **Kalafiory** włoskie od 60 ct. do 1 zł.
Gruboziarnisty **Kawior** astrahański, pół kil. 3 zł. 60 c.
Kompoty włoskie mięszane, słoik 1 zł. 20 ct.
Marmolada włoska pół kil. 44 ct.
Nadzwyczaj słodkie i czyste **Powidła** pół kil. 22 ct. 1102 6—8

Ważne dla Dam.
Proszek damski,
nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją 1214 20-24
Apteka Ruckera
we LWOWIE.
Cena pudełka 40 ct. — za posyłką pocztową 10 ct.
Dla odsprzedających stosowny opust.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1009 47-48
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Do właścicieli
młynów parowych i handlarzy zbożem!
Pewien dom komisowy, posiadający najchlubniejsze polecenia, życzy sobie w mieście przemysłowym w Morawji przyjąć zastępstwo handlu mąki i zboża także życzeniem jest przyjąć skład komisowy. Łaskawe zlecenia pod adresem: Z. J. 4512 do Haasenstein et Vogler we Wiedniu. 1093 1—6

1500 sztuk
dębów materjałowych
zaraz do sprzedania
w lesie, odległym o jedną milę od stacji kolejowej Zborów. Szczegółowych wiadomości udzieli Inspektorat ogólnego galicyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Zborowie. 1451 2—3

Dla gospodarstw.
Świeże masło, jakoteż **jaskowe kupuje się** w każdej ilości, w tygodniowych dostawach, za gotówkę, właściwie za zaliczeniem. Oferty przyjmuje: Administration des deutschen „**Volksblattes**“ **Komotau** (Czechy.)
1094 2—2

W Dubiecku
sprzedaż i przestroga.
Niżej podpisany mając w Dubiecku realność i zabudowaniami Nr. domu 129, i grunt 20 morgów do tejże, wraz z inwentarzem i całym gospodarstwem ruchomym i nieruchomym, jak w c. k. sądzie w Dubiecku w księgach tabuli świadczą. Mieszka tymczasowo c. k. pocmistrz, z obowiązkiem sukcesorki dożywotniej utrzymania, a grunt na utrzymanie mego inwentarza w Dubiecku, długu żadnego niemam, a jeżeliby się jaki pokazał, zaprzeczam stanowcze, ani ja płacić nie będę, ani mój majątek nie odpowiada, gdyż nikomu niepozwoliłem moim majątkiem rządzić. Ktoby sobie życzył ten majątek kupić, pod Nr. 129 w Dubiecku, proszę zgłosić się do niżej podpisanego w Stanisławowie pod Nr. 133 m, własnym domu koło kościoła fary. 1468 1—1
Stanisławów, 27. stycznia 1877.
Bazyli Święcicki.

Naturalne
Wody mineralne:
Salcerską, Szczawnicką, Hunyady Janos, Pilnawską i wszystkie gorzkie wody
otrzymuje przez **całą zimę** handel 1290 6—10
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wyborne Pierniki
własnego wyrobu,
Paczka 40 c. Sztuka 5 ct.
Toruńskie,
Fru-Fru,
Wanilowe,
Pomarańczowe,
Czokoladowe,
Anyżkowe,
Cytrynowe,
Różanne, 1339 8—12
poleca
Jan Müller
cukiernik.

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BÓLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. 1010 15—24
Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 81, — w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Ostrygi ostendzkie,
Łososie z Renu,
zawsze świeże
w handlu
L. H. Małeckiego
w hotelu Angielskim
1240 *we Lwowie.* 17—?

L. 136. 143 3-3
Ogłoszenie konkursu.
Na posadę rządcy przy Samborskim szpitalu powszechnym z płacą roczną 400 (czterysta zł.) w. a. z dodaniem wolnego pomieszkania, opału i ogrodu.
Podania mają być do tutejszego urzędu do **15. marca b. r.** wniesione, i w takowych wykazany, wiek, religia, przynależność, znajomość języków krajowych i dotychczasowe zatrudnienie.
Sambor, d. 30: stycznia 1877.

NOWY WYNALAZEK.
PARFIE IXORA BREONIE
PAFFUMERYA IXORA BREONIE
ED. PINAUD
Mydło . . . à l'IXORA
Essenc a dla chustek à l'IXORA
Woda toaletowa . à l'IXORA
Pomada . . . à l'IXORA
Olejek . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . à l'IXORA
Kosmetyk . . à l'IXORA
37, Boulevard de Strasbourg, 37*
we **Lwowie**, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w 1029 aptece P. Mikolascha. 13—2

W domu obywatelskim może być umieszczoną 1469 1-1
panienka
ze wsi, na wikt i stancję i podług życzenia rodziców pobierać nauki języków i muzyki za miernem wynagrodzeniem. Zapytania uprasza się pod adresem L. de R. we Lwowie, post. restante nadesłać.

Już wyszły
i są do nabycia we wszystkich składach nut we Lwowie
najnowsze tańce
karnawałowe
Karola Reichardta
op. 15 „NAD DNIESTREM“, Polones 55 ct.,
op. 20 „DOBRY HUMOR“, Walec 90 ct.
op. „NARADA“, Kadryl 72 ct.
op. 22 TECHTL-MECHTL“, Szybka polka, 60 ct.,
op. 24 PIERWSZA JASKÓŁKA KARNAWAŁOWA“, Polka francuska 60 ct.,
op. 25 „CZY WOLNO“? Mazur 60 ct.,
op. 21 „Z BURZĄ I DESZCZEM“. Marsz 60 ct.,
op. 33 TYLKO ZYĆ“, Szybka polka 55 ct. 1101 9 12

Folwark
do sprzedania.
Położony w pięknej okolicy, trzy mile od Kołomyji, w Łanczynie, składający się z domu mieszkalnego, wielkiej stodoły, stajni na konie i bydło itp.; pole leży w pobliskości domu i zawiera 15 morg przestrzeni włącznie z pięknym owocowym ogrodem; dość wielki staw zarybiony, studnia przy kuchni, rezerwoar na wodę dla drobiu w podwórzu. Pięć pięknych koni para wołów, dwie krowy dojne, trzy jałówki, dwie dwuletnie jedna roczna. Dorożka na rysorach, dwa kute wozy gospodarskie, dwoje sań itp. Całe obejście jest opłocone, w pobliskości folwarku znajduje się wielkie pastwisko. Wszystko to jest do sprzedania z powodu wyjazdu.
Bliższej wiadomości udziela właściciel **Franciszek Kulicki** w Łanczynie. 1442 3—3

Przestroga!
Od pewnego czasu ogłaszają wiedeńskie firmy o sprzedaży prawdziwych włoskich instrumentów muzykalnych OCARINA czuję przeto powodowanym obwieścić i od złudzeń P. T. publiczności ostrzedz, że główny skład mego wynalazku
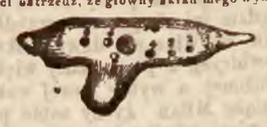
OCARINA
na której obecnie dają koncerta w Paryżu, znajduje jedynie u pana ED. WITTE, we Wiedniu, zatem wszystkie inne zachwalane fabrykaty pod tym nazwiskiem są naśladowaniem oryginału.
Każdy mój instrument o czystych tonach, opatrzony jest następującym stemplem fabrycznym.
Gius. Donati
INVENTO. E. FABRE. BUDRIO
Z uszanowaniem **Giuseppe Donati.**
Podług mojej drukowanej i łatwej szkoły mogą dyletanci w 30 minutach, niemuzykalni w kilku godzinach grywać najpiękniejsze melodje.
Oryginalne ceny fabryczne włącznie z drukowaną szkołą: 1121 2—10

Nr.	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
zł.	1.—	1.50,	2.—,	2.50,	3.—,	4.—,	5.—,

Do akompanjowania przy fortepianie Nr. V. jest najodpowiedniejszy.
Zeszyt nut dla niemuzyków zastosowany do Nr. 1. i 12. z 12 melodjami 40 c.
Jeneralny Ajent dla Austr.-Węgier i Niemiec
Ed. Witte we Wiedniu,
Stadt, verläng. Kärntnerstrasse 59.
Wysyła się za gotówką lub za zaliczeniem. Hurtowni kupcy otrzymają rabat.
Jako dowód rzetelności mego prawdziwego włoskiego instrumentu, obowiązuję się wszystkie inne zachwalane takzwane „Ocarina“ dostarczać sztukę po 50 do 1 zł. od Nr. I. do VII. setkami jeszcze taniej.

Kupuje, bierze w komis i jednocześnie poleca
pierwsza Polska Antykwarnia
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie, ul. Halicka 50. dzieła następujących autorów:
Dzieje powszechne **Szlosser, Weber** itp. pisma: **Krasiński, Mickiewicz, Słowacki, Krasicki, Odyniec, Goszczyński, Asnyk** (El...y), **Pol, Ujejski.** Kompletne wydania pism **Kraszewski, Korzeniowski, Brodziński, Hoffmanowa, Kochanowski, Libelt, Supiński. Szajnocha, Syrokomla.** Polska w 3 rozbiorach **Kraszewskiego, Bolesławita** Tułacze, wielka i mała **encyklopedja Orgelbranda, Wojcicki** literatura, **Węclewski** Słowniki, **Chodyniecki** Dykcjonarz uczonych Polaków, **Zubrzycki** Kronika m. Lwowa, **Szujski, Morawski** Hist. polsk. **Linde** słownik języka polskiego komplet i tom V. osobno, **Zeiszner** Mineralogia, **Sawczyński, Heller** Pedagogia, **Małecki** o Słowackim, **Wiszniewski** Literatura, **Lemeke** Estetyka, **Buckle** Historja cywil. Anglii, **Cegielski** nauka poezji, **Estreicher** Bibliografia, Słowniki polsk.-niem. i niem.-polsk. **Mosbacha, Łukaszewskiego Jordan, Mrongowiusz, Boch, Arkossy** polsk.-fran. i franc.-polsk. **Dahlmann, Janusz** itp., dalej dzieła: **Socher, Kołłątaj, Lelewel, Kremer, Narbutt, Naruszewicz, Niemcewicz, Paprocki, Niesiecki, Czacki, Rastawiecki** itp; z niemieckich dzieła: **Schiller, Goethe Lessing,** itp. oraz „**Globus**“ pismo niemieckie r. 1869 1874.
Także kupuje książki we wszystkich językach **prawne, dla młodzieży, wszystkie szkolne, powieści znakomitych autorów, historyczne** i wszelkie inne tak książki jakoteż **starożytności i monety,** których już posiada **wielkie zbiory.** Nadto do zbycia ma Brockhaus Lexikon 12 tom. ozdob. opr. zł. 60, tylko za 20 zł.
Przytem poleca skład papieru i wszelkich przyborów do pisania, oraz przyjmuje zamówienia na karty wizytowe, monogramy lub jakiekolwiek druki i uskutecznia jak najspieszniej. 1428 2 4

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 10 23

Spółka stolarzy lwowskich
we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.
poleca swój
własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI,
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.
Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1466 1—?

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.
ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 19—26
Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie

Dla cierpiących na płuca!

Znany powszechnie od 30 lat i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
zawsze w świeżym stanie **po cenie 88 ct.** za flaszkę.
Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu!
J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym w twarzy i stawach przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a szczególnie przeciw **osłabieniu organów płciowych** i w skutek tego powodowanej **impotencji. Cena 1 zł.**
Przeciw suchotom i duszności!

Zachwalony przez sta świadectw i polecony syrop z podfosforanu wapna *szczególnie do p lecenia słabowitym* lub rachitycznym dzieciom jako przyczyniający się do *wzmocnienia kości.*
Cena flaszki 1 złr. 1235 4—12
Dla cierpiących na bole zębów!
Stomaticon, Woda do ust,
przez **dr. Brunn, dentysty we Wiedniu.**
Wyborna i wypróbowana woda do ust, służy do utrzymania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi jakoteż przeciw próchnieniu zębów.
Cena flakoniku 88 ct.

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży.. Cena flakoniku 52 ct.
SKŁADY we **Lwowie** w aptekach Z. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera, Piotra Mikolascha i w handlu E. Marszałkiewicza.
W Białej Józ. Knaus, **w Bochni** P. Niedzielski. **w Buczaczu** D. Neumann, **w Czerniowcach** J. Golichowski, apt., **w Drohobyczu** L. Dobrzaniecki apt., **w Kołomyji** Stenzel, apt., **w Krakowie** J. Trauczyński, apt., W. Redyka, apt., K. Wiśniewski, apt., J. Jahn, Wilh. Fenz, **w Radymnie** M. Smiechowski, apt., **w Rzeszowie** F. Schaitler, **w Stanisławowie** Ferd. Stecher, **w Stryju** Leon Gärtner i J. Sielecki, apt., **w Tarnopolu** Walt. Stachiewicz, W. T. A Wielogórski, **w Tarnowie** J. Jahn, **w Tłumaczu** Seidmann & Krauthammer, **w Zaleszczykach** spadk. Kodrębskiego, **w Komarnie** A Emperla spadkob.

Ogólne zgromadzenie
Towarzystwa kasy zaliczkowej szczerzeckiej,
odbędzie się w Szczercu dnia 22. lutego b. r. w sali szkolnej o godzinie 2ej po południu.
Przedmiotem obrad będzie:
1. Sprawozdanie komisji kontrolującej z rachunków obrotu i wyniku tychże za rok 1876.
2. Wnioski komisji co do przyjęcia rachunków, rozdziału zysków i udzielenia dyrekcji absolutorjum.
3. Podanie do wiadomości członków w ciągu roku nowoprzybyłych i ustępujących.
4. Wybór członków Rady nadzorczej na miejsce ustępujących.
5. Ewentualna zmiana statutu.
6. Wnioski członków.
Szczerzec d. 10. lutego 1877.
Bublik, za prezesa. *P. Ławrów,* sekretarz.

Ogier
stadny oryginalny arabski, po „Azecie“ od „Niny“ Jaryczowski, blisko 16 miary, zupełnie zdrowy i dobrze zbudowany i najeżdżony do sprzedania za pomierną cenę w Siedliskach p. Stare-Sioło. 1426 3—3

WODA DO ZĘBÓW
Dra Jackson
w Paryżu.
Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1025 13—20
Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

XIV.
MIĘDZYNARODOWY TARG MASZYN.
Wrocławskie Towarzystwo rolnicze urządza po trzynastoletniem powodzeniu szczęśliwem, także w tym roku 1 77.
a to dnia 7. 8 i 9. czerwca
we Wrocławiu wielką wystawę i targ maszyn i narzędzi rolniczych, leśnictwa i domowo-gospodarskich.
Programów i jakiekolwiek pożądane objaśnienia udziela niżej podpisany radca rolnictwa **Korn,** Gr. Feld-trasse 11. do którego należy stosować zameldowania najdalej do **końca marca.**
Spóźnione zameldowania nie będą uwzględnione. 1176 2—3
Wrocław 2. stycznia 1877.
Przełożony wrocławskiego Towarzystwa rolniczego
R. Seifert. W. Korn.

We Lwowie w Hotelu Angielskim
o 50% taniej jak wszędzie
Mająca sławę światową i największa
ces. król. nadworna
Fabryka bielizny
we Wiedniu, Mariahilferstrasse 25.
przyjęła skład wszelkich towarów płóciennych, koszul damskich i męzkich, towarów pończoszkowych, płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa z masy konkursowej F... S... i sprzedaje takowe według stałych cen szacunkowych we Lwowie w hotelu Angielskim, tylko przez krótki czas, jak długo zapas wystarczy.
2000 sztuk koszul z prawdziwego płótna rumburskiego za połowę ceny.
Chusteczki do nosa, pół tuzina, przedtem złr. 2, 3, 4, 6, 8 do 16, teraz tylko złr. 1, 1.50, 2, 3 do 4, białe, lub z eleganckiemi brzegami kolorowemi.
Koszule męzkie i damskie, przedtem zł. 4, 5, 6 do 8, teraz tylko zł. 1.50, 2, 3 do 4.
Negliże i gorsety nocne, przedtem złr. 3, 4, 6, 8 do 10, teraz tylko złr. 1.2, 2, 3 do 4 zł.
Kalesony męzkie i damskie teraz tylko złr. 1, 1.50, 2 do 2.50.
Sztuka rumburgskiego płótna (30 łokci) przedtem zł. 16, 18 do 24, teraz tylko zł. 8, 9 do 10, a 5/4 szerokiego zł. 12.
Sztuka weby (42 łokci) przedtem zł. 30 do 40, teraz tylko zł. 15 do 18.
Kaftaniki zdrowia, Crepe- albo nadzwyczaj wyborne kaftaniki siatkowe, i takież kalesony z najlepszej wełny, po złr. 1.50, 2 do 3, pierwej kosztowały przeszło dwa razy więcej.
Skarpetki męzkie, tuzin dawniej zł. 8, 10 do 12, teraz tylko 3, 4 do 6 zł.
Zamówienia z prowincji załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem.
1467 1—4
E. FOGL,
c. k. sądownie zaprzysiężony detaksator, wyprzedaży bielizny i płócien we Lwowie, hotel Angielski.
Odbiorcy za 50 zł. otrzymają w dodatku bezpłatnym 12 sztuk serwet.

PLASTER ODPROWADZAJĄCY z **THAPSIA** Dr REBOULLEAU *Przygotowany przez* LE PERDRIEL
Ten nowy i silny środek terapeutyczny wywołuje mocne podrażnienie sztuczne na skórze, używa się z pomyślnym skutkiem w leczeniu chorób **piersiowych, reumatycznych, bolach w stawach, w słabościach dychawek i we wszystkich chorobach, które wymagają odprowadzenia na zewnątrz.** 1031 4—6
Naśladownictwa są liczne, szkodliwe i niebezpieczne. Żądać należy marki fabrycznej i podpisu **LE PERDRIEL et REBOULLEAU,** w Paryżu, rue Milton, 8, we **Lwowie** w aptece p. *Karola Mikolascha,* w **Krakowie** w aptekach pp. *Trauczyńskiego i Redyka,* w **Czerniowcach** w apt. p. *Golichowskiego.*

Poszukują się
dla **Wiednia, prowincji i zagranicy** szacowne osoby wszystkich stanów, któreby się zatrudniać chciały rozprzedażą
Kwitów depozytowych.
Praca się wypłaci i czynność tę nie należy zamieniać ze sprzedażą listów ratalnych. Na zlecenia opatrzone rekomendacjami nastąpi szczegółowa odpowiedź z prospektem. 1119 5—8
Jos. Kohn & Co., Bankgeschäft, we Wiedniu,
Kärntnerstrasse 45. Róg ulicy Krugerstrasse.

Molia proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe; jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.
Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1304 6—?
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:
Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schurcin, [x] C. Alt apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzoniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hebu, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bolczak ap.; w *Haliczu* [x] A. Golzmer apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski. ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Lemanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Lauer; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski. w *Rzeszowie* [x†*